

II. ARTYKUŁY DYSKUSYJNE

JÓZEF MATUSZEWSKI (Poznań)

W SPRAWIE GENEZY SĄDU REFERENDARSKIEGO

I

Sąd referendarski należy do tych instytucji państwowych doby nowożytnej, którym poświęcono dość dużą ilość opracowań szczegółowych. Z dawniejszych wymienić należy dzieło T. Lubomirskiego¹, z późniejszych — cenną pozycję I. T. Baranowskiego²; ostatnio zajął się dziejami tego sądu Józef Rafacz w pracy wydanej już po jego tragicznej śmierci³. Osobny rozdział o referendariacie znajdujemy też w nieuwzględnionym przez dwie wyżej cytowane monografie dziele B. Grużewskiego⁴. Pomijamy już inne prace, zawierające cenne nieraz, ale fragmentaryczne uwagi dotyczące działalności sądu referendarskiego. Nie zamierzamy dawać tu ich listy wyczerpującej⁵. Naturalnie opis referendariatu spotykamy również w opracowaniach syntetycznych⁶.

Wymienionym wyżej monografiom stawić można jeden zarzut, mianowicie braku w nich nawiązania do tego, co było przedtem. Nie dowiadujemy się z nich nic, albo niewiele tylko o jurysdykcji w dobrach królewskich przed wytworzeniem się sądu referendarskiego. Problem ten zaś jest niezmiernie ciekawy, zwłaszcza że im dalej wstecz, tym mienie królewskie (książęce) zajmowało znaczniejsze obszary⁷, kurczyło się zaś stopniowo w ciągu stuleci wskutek rozdawnictwa hojnych władców⁸, szczególnie od czasów Jagiellonów⁹.

¹ T. Lubomirski, *Rolnicza ludność w Polsce od XVI do XVIII wieku*, Bibl. Warsz., 1857, t. II str. 791—840, 1861, t. III str. 1—51, 1862, t. II str. 1—42.

² I. T. Baranowski, *Sądy referendarskie*, PH t. IX (1909), s. 82—96, 170—184, Warszawa 1909.

³ J. Rafacz, *Sąd referendarski koronny. Z dziejów obrony prawnej chłopów w dawnej Polsce*, SHPP t. XX, zes. 1, Poznań 1948.

⁴ B. Grużewski, *Sądownictwo królewskie w pierwszej połowie rządów Zygmunta Starego*, SHPP, t. II., zes. 4, Lwów 1906, rozdz. II, p. 2. zatytułowany: *Referendarze*, s. 40—52. Dodajmy, że referendarzom poświęcił też uwagę F. Fuchs, *Ustrój dworu królewskiego za Stefana Batorego*, Studia historyczne wydane ku czci W. Zakrzewskiego, Kraków 1908, s. 89—90.

⁵ Dajmy dla przykładu następujące prace: J. Rafacz, *Walka włościan z uciskiem w królewszczynach*, Biblioteka dziejów i kultury wsi, nr 10; S. Szczotka, *Walka chłopów o wymiar sprawiedliwości*, Warszawa 1950, s. 5—11, oraz ostatniego autora cytowane niżej artykuły.

⁶ S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski w zarysie*. Korona, wyd. 7, Kraków 1931, wyd. 8, przejrzał i uzupełnił A. Vetulani, Warszawa 1949; ob. indeks ^{vis} referendarze, sąd referendarski.

⁷ S. Smolka, *Mieszko Stary i jego wiek*, Warszawa 1881, s. 116—7; por. też W. Sobociński, *Historia rządów opiekuńczych w Polsce*, CzPH t. II, 1949, s. 345, gdzie cytowana literatura zagadnienia.

⁸ Ten rozwój nie odbywał się linią ciągłą, albowiem energiczni panujący niejednokrotnie przeprowadzali restytucje, por. tu znane prace K. Potkańskiego, *Sprawa restytucyj* (rok 1374 i 1381), odb. z RA. WHF. t. XXXIX, Kraków 1900, oraz tegoż *Jeszcze sprawa restytucyj*, odb. z RA WHF t. XLII, Kraków 1901. Zastrzeżmy

Zarzut ten kierujemy przede wszystkim do ostatniej monografii J. R a f a c z a. Zajęcie się ponownie przedmiotem, który już poprzednio znalazł był wcale dobre opracowanie (I. T. B a r a n o w s k i e g o), powinno w pierwszym rzędzie zmierzać do uzupełnienia podstawowych luk literatury dotychczasowej. Tymczasem na wspomniany wyżej brak w ostatnim dziele nawet nie wskazano. Tej luki i my nie zamierzamy na tym miejscu zapełniać: spróbujemy jedynie ustalić problematykę interesującego nas zagadnienia.

Sprawa sądownictwa dóbr królewskich (książęcych) jest równie dawna, jak własność ziemska panujących. Opierając się o nieliczne i stosunkowo skromne informacje dyplomów, wnosić możemy, że w czasach, z których datują się pierwsze wiadomości dokumentowe, a zatem jeszcze w epoce przedimmunitetowej, jurysdykcja urządzona była jednolicie w dobrach prywatnych i książęcych¹⁰. Należy więc tu powtórzyć wyniki ustalone starannie przez Z. W o j c i e c h o w s k i e g o¹¹. Niektóre sprawy sądził książę czy jego sędzia nadworny, inne wojewoda, najliczniejszą zaś chyba grupę sporów rozstrzygał sąd kasztelański¹².

się też przeciwko wnioskowi, jakobyśmy cofając się w odleglejsze stulecia doszli do istnienia regale ziemskiego panującego; por. przegląd hipotez na ten temat u K. T y m i e n i e c k i e g o, *Spółeczeństwo Słowian lechickich. Ród i plemię*, Lwowska Biblioteka Slawistyczna, Lwów 1928, s. 32—4, u K. K o l a n c z y k a, *Studia nad relikami wspólnej własności ziemi w najdawniejszej Polsce. Rozporządzanie własnością ziemską do końca XVI w.*, SHPP t. XX, zesz. 2, s. 296—7.

⁹ Por. J. R u t k o w s k i, *Historia gospodarcza Polski*, t. I, wyd. 3, Poznań 1947, s. 215, oraz A. W a w r z y n c z y k, *Rozwój wielkiej własności ziemskiej na Podlasiu w XV i XVI wieku*, Wrocław 1951, s. 149 nn. Nie zapominajmy o wielkiej akcji wykupu zastawionych dóbr królewskich przez Bonę, Z. W o j c i e c h o w s k i, *Zygmunt Stary (1506—1548)*, Warszawa 1946, s. 301—2. A W y c z a Ń s k i, *Rozdawnictwo dóbr królewskich za Zygmunta I*, PH t. XLIV, 1953, str. 295. Ostatni autor notując intensywne rozdawnictwo za Aleksandra I, s. 303, stwierdza fakt stosunkowo znikomego rozdawnictwa i umniejszania stanu dóbr królewskich za Zygmunta I, a nawet próby wykupienia dóbr zastawionych, ib. s. 299. Na innym miejscu swego ciekawego artykułu stawia sobie nawet pytanie, czy po gospodarce Aleksandra pozostało jeszcze dużo dóbr Zygmuntovi do rozdania, str. 303 przyp. 60. Z dawniejszych prac por. też S. S m o l k a, *Mieszko Stary*, s. 117.

¹⁰ Oczywiście ta jednolitość istniała w liniach ogólnych, w szczegółach urządzeń z natury rzeczy założyć należy raczej różnorodność, która tylko w perspektywie źródeł uchodzi naszej obserwacji. Z mniejszą jednolitością zwłaszcza liczyć się trzeba zapewne przy niewolnych i przypisańcach, Z. W o j c i e c h o w s k i, *Sądownictwo prawa polskiego w dobie przedimmunitetowej*, SHPP t. XIII, zesz. 1, Lwów 1930, s. 67—9, oraz tenże *Zagadnienie immunitetu sądowego w Polsce w XII w.*, Księga Pamiątkowa ku czci W. Abrahama, t. II, Lwów 1931, s. 20, i tenże, *Państwo polskie wieków średnich*, wyd. 2, Poznań 1948, s. 105. K. T y m i e n i e c k i, *Niewolni, wolni i przypisańcy w Polsce przed kolonizacją na prawie niemieckim*, Spraw. T. N. we Lwowie, rocz. XVI (1936), Lwów 1937, s. 146—152.

¹¹ Z. W o j c i e c h o w s k i, *Sądownictwo prawa polskiego w dobie przedimmunitetowej*, por. przyp. poprzedni.

¹² O jego kompetencji w stosunku do wolnych ibid. s. 117—8, wobec przypisańców — ib. 121. Autor nie porusza co prawda kwestii jurysdykcji nad ludnością osiadłą w dobrach książęcych, brak wszakże w tekście jakichkolwiek przesłanek, by tam była ona inaczej zorganizowana. Streszczenie wywodów w tegoż autora *Państwie polskim wieków średnich*, str. 103—105. O kompetencji kasztelana w sposób identyczny pisał S. K u t r z e b a, *Historia*, wyd. 8, s. 118. Inaczej rzecz rozumiał dawniej F. P i e k o s i Ń s k i, według którego dopiero w XIII w. jurysdykcja kasztelańska zagarnęła całą klasę wieśniaczą podlegającą dawniej sądownictwu monarszemu. *Sądownictwo w Polsce wieków średnich*, odb. z RAU, WHF, t. XXXV, Kraków 1898, s. 4. ob. też S m o l k a, *Mieszko Stary*, s. 170.

W tym stanie rzeczy moment przełomowy stanowi wiek XIII, charakteryzujący się masowymi nadaniami immunitetów i prawa niemieckiego dla dóbr prywatnych, kościelnych i rycerskich. Przywileje immunitetowe i lokacyjne z przyznaniem prawa niemieckiego¹³ pociągnęły za sobą całkowitą reorganizację sądownictwa polskiego, upowszechniając w szerokiej, nieznanej dotąd skali jurysdykcję patrymonialną, stanowiącą dawniej drobny tylko wycinek w wymiarze sprawiedliwości¹⁴. Szczególne zasługi w wyjaśnianiu tych procesów położył prof. K. Tymieniecki, zajmujący się nimi w mnogich artykułach zawsze obficie uzasadnionych źródłowo¹⁵. Rozwój immunitetu w do- brach rycerskich przedstawił szczegółowo prof. Z. Wojciechowski¹⁶, tworzeniu się jurysdykcji patrymonialnej duchowieństwa świeckiego i zakon- nego poświęcił tezę doktorską prof. Z. Kaczmarczyk¹⁷. Zbierzmy pokrótce wyniki tych prac.

Immunitet w kolejnych etapach, nad którymi nie zatrzymujemy się tutaj¹⁸, zniósł w dobrach immunizowanych jurysdykcję książęcą i jego urzędników¹⁹ w pierwszej instancji zarówno w sprawach cywilnych jak i karnych — najpierw wobec chłopów kościelnych²⁰, od drugiej połowy XIII w. także wobec

¹³ Por. tu uwagi zawarte w moim artykule p. t. *O biskupstwie lubuskim*, CzPH t. II, Poznań 1949, rozdz. IV, s. 76—88, oraz nieuwzględnione tam prace W. Maasa, „*Loi de Beaumont*“ und *Ius Theutonicum*, Vierteljahrschrift f. Social- und Wirtschaftsgeschichte t. XXXII, Stuttgart 1939, s. 209—227, i K. Tymienieckiego, który prawo niemieckie w Polsce nazywa „polskim prawem niemieckim“, KH, t. LV, 1948, s. 74.

¹⁴ R. Grodecki, *Początki immunitetu w Polsce*, Badania z dziejów społ. i gospod. nr 8, Lwów 1930, s. 72 nn., 81—2, 84, 89.

¹⁵ Dawniejsze pozycje wymienialiśmy w swoim *Immunitacie*, str. 577—8, wszystkie prace tego autora zestawione w *Bibliografii* M. Szymańskiej, *Slavia Antiqua*, t. IV, 1953, s. 484—498.

¹⁶ Z. Wojciechowski, *Prawo rycerskie przed statutami Kazimierza Wielkiego*, Poznań 1928, s. 204, oraz ze znacznymi zmianami w tłumaczeniu niemieckim, *Das Ritterrecht in Polen vor den Statuten Kasimirs des Grossen*, Breslau 1930.

¹⁷ Z. Kaczmarczyk, *Immunitet sądowy i jurysdykcja poimmunitetowa w do- brach kościoła w Polsce do końca XIV wieku*, Poznań 1936.

¹⁸ Zaznaczmy tu, że K. Tymieniecki przyjmuje, iż immunitet od sądownictwa kasztelana następował wcześniej niż libertacja od jurysdykcji wojewody, *Sądownictwo w sprawach kmieckich*, str. 108. Nie podjął tego zagadnienia w wspomnianej pracy Z. Kaczmarczyk.

¹⁹ Zaznaczyć tu należy, że zniesienie jurysdykcji wojewody i kasztelana nie poz- zbawiało tych urzędników władzy sądowej nad chłopami w ogóle, tracili ją bowiem oni jako sędziowie jednostkowi, natomiast zachowywali udział w sądach wiecowych i w sądach ziemskich, S. Kutrzeba, *Sądy ziemskie i grodzkie w wiekach śred- ních* RAU, WHF, t. XL, 1901, 357—8, 360, t. XLII, 1902, s. 101—2, Z. Wojciecho- wski, *Prawo ryc.*, s. 163; tam zaś *gravitas personarum* a nie *multitudo vocorum* decy- dowała o sprawie, O. Balzer, *Geneza trybunału koronnego*, Studium z dziejów są- downictwa polskiego XVI wieku, Warszawa 1886, str. 18, S. Kutrzeba, *Sądy ziemskie*, 1901, str. 330. Ta okoliczność, być może, powodowała, że szlachta zdobywszy sobie raz *ius non responsivum* uciekała się od sądów ziemskich do sądów królew- skich. Byłby to dalszy ciąg dawniejszej tendencji, chęci ucieczki od sądów magnatów, a nie — jak mniemał Balzer — ucieczka od *iudicium parium*. W tym duchu szła już zresztą wypowiedź Kutrzeby, który stwierdził, że szlachta XV w. garnie się do sądów królewskich rozpoczynając zaciętą walkę z możnowładztwem, *Sądy ziemskie*, 1901, str. 375. Inne zdanie, na podstawie materiału mazowieckiego, wypowiedział K. Tymieniecki. Według tego badacza *ius non responsivum* było tylko wyróż- nieniem potężniejszej szlachty. Dążenia ogółu szlachty nie szły w powyższym kie- runku, raczej przeciwnie, szlachcie chodziło o znielowanie „prawa nieodpowied- niego“ i pozostawienie dawnego sądownictwa publicznego, *Sądownictwo*, str. 111.

²⁰ Z. Wojciechowski, *Prawo ryc.*, s. 93, 153.

dóbr rycerskich²¹. Oczywiście nie należy sobie wyobrażać, by działalność reorganizacyjna w dziedzinie sądownictwa, przejawiająca się w jednostkowych nadaniach przywilejów doprowadziła od razu do jednolitego wyniku bez reszty. Utrzymały się długo jeszcze po okresie immunitetowym jakieś relikty uprawnień wojewodów²², a zwłaszcza kasztelanów²³.

Jeśli zmiany w organizacji sądownictwa — jak przyjęliśmy — zostały spowodowane przez immunitet, to w takim razie dawny ustrój sądowy utrzymał się we wszystkich wsiach, które akcją immunitetową nie zostały objęte, tzn. zarówno w stosunku do drobnych właścicieli gruntów jak też i do mienia książęcego (królewskiego). Immunitet mający na celu interes obdarowanego nim rycerza wzgl. duchownego, a nie siedzącego na ich ziemi chłopą²⁴, był w stosunku do dóbr książęcych bezprzedmiotowy. Jurysdykcja w nich odbywać się musiała w dalszym ciągu — przynajmniej przez pewien okres czasu — w ramach sądownictwa przedimmunitetowego²⁵. Typowym sędzią pozostał zatem kasztelan²⁶, obok niego utrzymuje się w pełni jurysdykcja sądu książęcego.

²¹ Tenże, *ibid.* s. 44, 150—1.

²² Z. Kaczmarczyk, *Monarchia Kazimierza Wielkiego*, t. I, s. 259. Poprzednio Lubomirski stwierdzał wypadki odwoływania się kmieci i sołtysów od sądu ziemskiego do wojewodów krakowskich i sandomierskich, *Rolnicza ludność*, 1861, s. 25—6.

²³ Z. Kaczmarczyk, *Monarchia*, t. I, s. 259—261, 269; co do Niemców por. Z. Wojciechowski, *Sądownictwo*, s. 25. Nie wiemy, co miał na myśli S. Kutrzeba, gdy pisał o utrzymaniu sądownictwa kasztelana „nad wolnymi i niewolnymi w kasztelanianach“, *Historia*, s. 118. Czyżby chodziło mu o dobra królewskie? F. Piekosiński, twierdził, że sądownictwo kasztelańskie utrzymywało się do XIV w. Tenże wszakże fałszywie sądził, jakoby kasztelanowie zostali wyparci przez sądownictwo grodzkie, starościńskie, *Sądownictwo*, s. 3; większość ich kompetencji — i to przeważającą — przejęło sądownictwo patrymonialne, jak to zresztą wspomniany autor stwierdza sam na dalszych stronicach cytowanego dzieła, s. 11, 14.

²⁴ J. Matuszewski, *Immunitet*, s. 80—82.

²⁵ Jeśli więc immunitet miał służyć jako oręż, którym rzekomo posługiwał się panujący dla osłabienia władzy swych urzędników (tak T. Tyc, *Początki kolonizacji wiejskiej na prawie niemieckim w Wielkopolsce, 1200—1333*, Poznań 1924, s. 65; tamże, w przyp. 1. powołanie dawniejszej literatury; w tej samej kwestii ostatnio Z. Wojciechowski, *Ustrój polityczny Śląska*, *Historia Śląska*, t. I, Kraków 1933, str. 718; por. tu również moje uwagi, *Immunitet ekonomiczny*, str. 84—7, i Z. Kaczmarczyka, *Immunitet sądowy*, str. 70—1, oraz zastrzeżenia K. Tymienieckiego, KH t. LII, 1938, str. 47 i Z. Wojciechowskiego, *Państwo polskie*, wyd. 2, str. 272), to nie mógł ich nim dosięgnąć w własnych dobrach. Dla wypowiedzianej tu tezy nie może być kontr-argumentem zwolnienie żup solnych od jurysdykcji podkomorzego i innych, SPPP t. I str. 223. Organizacja górników była zbyt specyficzna, żeby można na jej przykładzie wysnuwać szersze wnioski, ważne dla majątków rolnych władcy.

²⁶ Utrzymanie kompetencji kasztelana czy jemu podporządkowanego sędziego wobec ludności książęcej w okresie immunitetowym poświadczą przywileje Konrada Mazowieckiego z 1230 r., CDM t. I, nr 278; por. też Z. Wojciechowski, *Sądownictwo*, s. 102, 122, S. Kutrzeba, *Historia*, wyd. 8, s. 118, oraz szczególnie silnie Z. Wojciechowski, *Państwo polskie*, s. 329. Stwierdzenia tego nie spotykamy u Z. Kaczmarczyka, *Immunitet sądowy*, s. 71, wprowadził je wszakże tenże autor do swej *Monarchii*, t. I, s. 260. Resztki kompetencji kasztelana zniósł dopiero statut niezawski, F. Piekosiński, *Sądownictwo*, s. 14, tenże, *Zdobycze szlachty polskiej*, Kraków 1900, s. 12—13, Z. Kaczmarczyk, *Immunitet sądowy*, s. 71, Z. Wojciechowski, *Państwo polskie*, s. 329. O pozostałościach władzy sądowej wojewody i kasztelana na Mazowszu jeszcze w XVI w. ob. A. Wolff, *Kompetencje urzędników ziemskich mazowieckich (1370—1526)*, PH t. XXXVII, 1948,

Inną tymczasem rolę odegrało prawo niemieckie. Szerzyło się ono, jak immunitet również wyłącznie w ramach wielkiej własności²⁷, tym razem wszakże — choć i ono udzielane było w interesie panów, a nie chłopów²⁸ — zarówno w dobrach prywatnych jak królewskich. W pierwszych wprowadzało — jak immunitet — sądownictwo patrymonialne, z tym jednak, że stwarzani przez prawo niemieckie sołtysi podlegać będą w pierwszej instancji nie panu, lecz specjalnym sądom leńskim²⁹. Istotną natomiast organizacyjnie rolę odegrało prawo niemieckie w majątkach książęcych (królewskich): ono dopiero przeprowadziło wyłom w dotychczasowym ustroju, wprowadzając w miejsce sądownictwa prawa polskiego nowe jurysdykcje prawa niemieckiego.

Nie znamy bliżej ogniw dalszego rozwoju, który doprowadził do tego, że we wszystkich dobrach królewskich sądownictwo pierwszej instancji przeszło z czasem na administratorów, dzierżawców, tenentariuszy, zastawników³⁰. Analogia wsi prywatnych, jak i królewskich rządzących się prawem niemieckim, okazała się przemożna³¹. W ten sposób wszyscy feudałowie, nawet siedzący w cudzych dobrach (królewskich) korzystali z tych samych uprawnień władczych wobec poddanych³².

Taka wytworzyła się sytuacja w wymiarze sprawiedliwości w pierwszej instancji: z immunitetem i bez niego, z prawem niemieckim jak i bez tego prawa uległa przekształceniu dawna organizacja sądowa okresu wczesnopiastowskiego. Ustąpiła ona miejsca sądownictwu patrymonialnemu zarówno w dobrach prywatnych jak i książęcych (królewskich). Najniższą instancją stał się sąd feudała, względnie — we wsiach na prawie niemieckim — sąd

s. 195 nn, 202 nn; ostatni autor poruszając kwestię sądownictwa wojewody stwierdza, że nie jest w stanie sprecyzować, czy chodzi o kmieci książęcych czy prywatnych. Inny już ma charakter sądownictwo kasztelańskie w sprawach o szkody poczynione przez pospolite ruszenie; według konstytucji z r. 1621 do takiego sądu mógł poddany sam pójść ze skargą, Rafacz, *Dawne prawo polskie*, s. 89.

²⁷ Ostatnio w tej kwestii K. Tymieniecki, KH t. LVI, 1948, s. 483.

²⁸ K. Tymieniecki, *Sądownictwo w sprawach kmieciych a ustalenie się stanów na Mazowszu pod koniec wieków średnich*, Prace Kom. Hist. Pozn. Tow. Przyj. Nauk, t. 3. z. 1, Poznań 1922, str. 114—5, 120.

²⁹ Z. Wojciechowski, *Prawo ryc.*, s. 45, 152—3, oraz Z. Kaczmarczyk, *Immunitet sądowy*, s. 49—54, gdzie stwierdzono wczesne opanowanie jurysdykcji nad sołtysami przez duchowieństwo, choć stale z pewnymi uprawnieniami monarchy. Od zasady sądu leńskiego zdarzają się wyjątki. Tak np. sołtys dziekana sandomierskiego ma odpowiadać przed swym panem, królem albo generalnym sądem podkomorskim, KDMP t. I nr 282 (1366); akt ten cytuje Z. Kaczmarczyk, *Monarchia*, t. I, s. 262. Czasem też sołtysów i wójtów sądzi starosta, Kaczmarczyk, op. c. str. 266, i to nawet tenentariusz, ib. str. 257. Brak wyraźnych wzmianek o sądach leńskich na Mazowszu, K. Tymieniecki, *Sądownictwo*, str. 94.

³⁰ Wszędzie też w dobrach książęcych pojawili się sołtysi (wójtowie), K. Tymieniecki, *Sądownictwo*, 144. O funkcjach sądowych administratorów we wsiach książęcych na Mazowszu, ib. str. 150—1.

³¹ Ostatecznym zamknięciem tego procesu było zapewne zniesienie funkcji sądowych kasztelana w przywileju nieszawskim, por. wyżej przyp. 26.

³² Od tej zasady bywały zresztą wyjątki jeszcze i w XVI wieku. Przytoczmy wypadek z r. 1515, stwierdzający, że sądownictwa dominialnego nie pełnił Oktawian *tenentarius et zupparius bonorum regalum in Sol*. Skierowany przeciwko niemu pozew o niewykonywanie sądownictwa został przez sąd królewski odrzucony z następującym uzasadnieniem: *quod causa haec non pertinet ad praedictum Octavianum zupparium in Sol, sed magis pertinere videtur atque realiter pertinet ad sacram regiam Mtem...; quia praefatus Octavianus non est capitaneus neque tenentarius praedictorum bonorum Sol, sed director zupparum in ibidem ad fideles manus sibi per regiam Mtem commissarum*, SPPP t. VI, s. 89, D. 87.

sołtysa (wójta)³³; w ostatnich pan prywatny wykonywał jurysdykcję trzy razy do roku na tzw. iudicia magna (dreiding)³⁴. Sądownictwo wiejskie załatwia spory między poddanymi jednego pana jak i konflikty poddanych różnych właścicieli, z reguły według zasady *forum pozwanego*³⁵.

Nie chcemy się tu zajmować doniosłymi następstwami tych zmian dla doli chłopu bezbronnego wobec uroszczeń pana, który stał się jego sędzią³⁶. Zastanówmy się wszakże, czy nie przeceniamy roli immunitetu jako czynnika stwarzającego nową organizację sądową na stałe. Przypomnijmy ważne ustalenia co do zwolnień skarbowych: w miejsce uchylonych świadczeń prędzej czy później pojawiają się nowe, jedynie w innej, postępowszej formie; zrazu nieperiodyczne wykazują one wcześniej dążność ku stabilizacji³⁷. W rezultacie akcja immunitetowa nie pozbawiła władcy możliwości nakładania podatków na kmiecia, lecz była tylko zjawiskiem idącym w parze z przejściem od danin w bydłach do świadczeń w zbożu i pieniądzu³⁸. Czy czegoś podobnego nie obserwujemy przy reorganizacji sądownictwa? Odpowiedź na to pytanie wypadnie inaczej. Co prawda i tu w okresie poimmunitetowym spotykamy się z nawarstwianiem pewnych nowych organów sądowych królewskich. I tak Wacław II wprowadził justycjariuszy. Władza ich rośnie przez cały okres rządów Kazimierza Wielkiego³⁹. Występują oni przede wszystkim w Małopolsce, w innych natomiast dzielnicach szeroki dział sądownictwa związany z utrzymaniem porządku i bezpieczeństwa publicznego przypadł staroście⁴⁰. Jednakowoż te nowe organy — i to należy podkreślić ze szczególnym naciskiem — nie odebrały feudałom całej masy spraw wiejskich przekazanych im przez immunitet⁴¹. Pod tym więc względem immunitet sądowy odegrał inną rolę,

³³ Podczas gdy wytworzenie się jurysdykcji patrymonialnej w królewszczynach nie może być kwestionowane, to powstanie w tych dobrach samorządowego sądownictwa wiejskiego (wójt i dwaj przysiężni) dla rozstrzygania mniej ważnych spraw byłoby dopiero dziełem XVIII w., Kutrzeba, *Historia*, s. 314. Sądźmy wszakże, że wcześniej rozwinięto się ono we wsiach królewskich lokowanych na prawie niemieckim.

³⁴ S. Kutrzeba, *Historia*, wyd. 8, s. 232. W dobrach królewskich na *iudicia magna* zasiadali landwójtowie, Z. Kaczmarczyk, *Monarchia*, t. I, s. 265—6.

³⁵ Nasuwa się pytanie, czy chłop mógł nagać wyrok swojego pana. Odpowiedź na nie winny dać księgi ziemskie.

³⁶ K. Tymieniecki, *Sądownictwo*, s. 120, J. Matuszewski, *O biskupstwie lubuskim*, s. 86—7.

³⁷ J. Matuszewski, *Immunitet ekonom.*, str. 125.

³⁸ Ibidem, s. 134; przychyła się do tej opinii W. Sobociński, *Historia rządów opiekuńczych*, s. 345 przyp. 19, oraz Z. Kaczmarczyk-M. Szczaniecki, *Kolonizacja na prawie niemieckim a rozwój renty feudalnej*, CzPH t. III, 1951, s. 66. Oczywiście błędne było nasze dawniejsze sformułowanie, jakoby zmiana systemu podatkowego była niezbędnym warunkiem przejścia od jednego typu gospodarki (hodowlanej) do drugiego (zbożowej). To system skarbowy szedł za zmianami gospodarczymi. — O rzadkości renty pieniężnej okresu kolonizacyjnego ob. Z. Kaczmarczyk-M. Szczaniecki, *Kolonizacja*, s. 73—76, 82.

³⁹ Z. Kaczmarczyk, *Monarchia*, t. I, 253—4; także w przypisku zestawiona dawniejsza literatura. Przywileje czternastowieczne zawierać będą znowu zwolnienia od justycjariuszy, por. Z. Kaczmarczyk, *Immunitet*, s. 32.

⁴⁰ S. Kutrzeba, *Starostowie*, RAU. WHF, t. V, 1903, Z. Kaczmarczyk, *Monarchia*, s. 256. O szczególnym stanowisku starosty wielkopolskiego por. ostatnio J. Bielecka, *Organizacja i działalność kancelarii ziemskich i grodzkich wielkopolskich XIV—XVIII w.*, Archeion, t. XXII, Warszawa 1954, s. 133—4. Konstytucja z 1501 r. odbierze starostom prawo pozywania kmieci *pro iniuria* przekazując te sprawy sądowi pana, M. Bobrzyński, *Karta*, s. 213.

⁴¹ O walce ze starostą rozciągającym swą kompetencję na sprawy cywilne szlachty por. K. Potkański, *Jeszcze sprawa restytucji*, s. 28—9.

niż immunitet ekonomiczny. Drugi — wbrew formalnemu brzmieniu klauzul immunitetowych — był tylko czasowym uchYLENIEM świadczeń skarbowych ⁴², pierwszy dokonał trwałego wyłomu w organizacji sądownictwa, stał się źródłem utrzymującej się do końca Rzeczypospolitej jurysdykcji dominialnej.

Jedno wszakże trzeba zastrzec: stworzenie sądownictwa patrymonialnego, przekazanie mu wszelkich spraw, zarówno *causae minores* jak i *causae maiores*, nadanie mu zatem — używamy wyrażenia przyjętego w literaturze — pełnego immunitetu sądowego nie równało się jeszcze oddaniu chłopca na łaskę i niełaskę pana. Immunitet sądowy, nawet najpełniejszy, nie znosił wszelkiego nadzoru organów państwowych nad jurysdykcją patrymonialną; zachowywała się zawsze możliwość interwencji sądownictwa księcia (króla) ⁴³.

Sędzia prywatny (feudał) nie jest panem spraw swych poddanych, on sądownictwo wykonywać musi, w przeciwnym razie interweniuje władza państwowa. Świadczą o tym najwyraźniej tylokrotne zastrzeżenia w klauzulach immunitetowych tzw. *casus negligentie in reddenda iusticia* albo *defectus iusticie* ⁴⁴. Suwerenność jurysdykcyjna panującego utrzymała się więc mimo immunitetu i mimo prawa niemieckiego. Można by co prawda zarzucić, że takie sądownictwo jest tylko teoretyczne; z pewnością jednak posiada większe znaczenie niż opłata *in signum domini*, ta zaś wystarczała według pojęć śred-

⁴² O zmniejszeniu udziału księcia w rencie feudalnej na skutek immunitetu ob. Z. Kaczmarczyk - M. Sczaniecki, op. c. s. 66.

⁴³ Tak Z. Kaczmarczyk, który stawiając tezę pełnego rzeczowo immunitetu (tj. w pierwszej i drugiej instancji) dla dóbr biskupich już od połowy XIII w. (z pewnym opóźnieniem co do Kujaw, Mazowsza i Pomorza), *Immunitet*, s. 30—35, stwierdza przy tym, że „mimo pełności immunitetu sądowego pewne specjalne sprawy ma zawsze zarezerwowane książę i sędzi je, gdy ludzie kościelni w ogóle wyłączeni są spod jego władzy”, op. c. s. 36 (na str. następnej czytamy też o bezpośrednim kontakcie sądów państwowych z poddanymi kościelnymi). Innymi słowy: immunitet sądowy dóbr biskupich — wbrew brzmieniu klauzul libertacyjnych — nigdy nie był pełny. Sądźmy, że nie inaczej przedstawia się sytuacja w dobrach klasztornych, chociaż zdaniem tegoż autora w nich „trzecia faza, ostateczna (immunitetu) powstaje przy zerzeniu się przez księcia wywoływania spraw i przekazaniu wszystkich w ogóle spraw sądom klasztornym. Faza ta stanowi zupełne zerwanie kontaktu między państwem a chłopem kościelnym w zwyczajnych sprawach”, s. 39. Zauważmy przy tym, że jedyny przykład tak szerokiego immunitetu dla Kujaw, zresztą rażąco wczesny, bo już z r. 1249, stanowi notoryczny falsyfikat z XIV czy nawet XV wieku, ob. J. Matuszewski, *Immunitet*, s. 498 przyp. 13. Por. wszakże o zastrzeżeniach poimmunitetowych mimo pełnego zwolnienia Z. Kaczmarczyk, *Immunitet*, s. 48—9. Tenże autor dopatruje się takiej fazy rozwoju immunitetu, w której już chłopom nie wolno pozywać klasztoru przed sąd księcia, natomiast instytucja kościelna jeszcze to prawo utrzymuje, *Immunitet*, s. 45. Można się zastanowić nad tym, czy jest to rozróżnienie istotne. Fakt, że klasztor pozywa swych poddanych przed sąd królewski, dowodzi, że zakonnicy nie mogli swej woli sami przeprowadzić. By zmusić poddanych do robocizn dodatkowych wobec ich oporu żądać muszą interwencji księcia.

⁴⁴ Przykłady: KDWP t. I. nr 532 (1284), Mitkowski. *Początki klasztoru cystersów w Sulejowie*, Poznań 1949, str. 339 nr 24 (1308), s. 342 nr 26 (1318); dla wsi lokowanej na prawie niemieckim — KDMP t. I. nr 182 (1329), cytowany przez Z. Wojciechowskiego, *Prawo ryc.*, s. 150; dla poruszanej tu kwestii ob. R. Hube, *Pisma*, t. II str. 521, F. Piekosiński *Sądownictwo w Polsce wieków średnich*, str. 6, M. Grażyński, rec. KH t. XXXVI, 1922 str. 225, K. Tymieniecki, *Sądownictwo*, 5, Z. Kaczmarczyk, *Immunitet*, str. 39—40, 44—7, 50—1, 75—6. Identyfikacja była sytuacja w miastach prywatnych, J. Mazurkiewicz — J. Reder — J. Markiewicz, *Miasta prywatne powiatu lubelskiego a ich dzieje w XIX w.*, Annales Universitatis M. Curie-Skłodowska, Vol. I. 3. Sectio G. Lublin 1954, str. 120.

niowiecznych w zupełności dla zastrzeżenia praw suwerennych. Opisany stan rzeczy stwierdzamy jeszcze dla XV—XVI wieku. Odmowa wymiaru sprawiedliwości stanowi przestępstwo *denegatum iudicium, defectus iusticie faciende* ⁴⁵. Chłop poszkodowany ucieka się w takim wypadku — korzystając zresztą z asystencji swojego pana — po wyrok do sądu ziemskiego ⁴⁶ lub do sądu królewskiego ⁴⁷, który albo sprawę sam rozstrzyga, albo najczęściej dokonuje remisji *pro administranda iusticia* ⁴⁸, zaopatrując ją nawet sankcją karną ⁴⁹ czy też zastrzegając rozpatrzenie sprawy sobie samemu, gdy w oznaczonym terminie pan nie wywiąże się ze swego zadania ⁵⁰. Dwa dekrety królewskie z r. 1527 dotyczące jednej i tej samej sprawy ⁵¹ dowodzą, że faktycznie raz odesłana sprawa mogła wrócić z powrotem przed sąd królewski.

Podnieśmy tu charakterystyczny szczegół, że wszystkie przytoczone wypadki *denegata iusticia*, które dostały się przed forum królewskie, dotyczyły odmowy wymiaru sprawiedliwości chłopu spod innego pana. W istocie więc były to spory między dwiema stronami-szlachtą ⁵². Robiąc pobieżną kwerendę nie znaleźliśmy wypadku takiego odwołania, w którym obaj chłopci byłiby poddani jednego pana. Wyjaśnienia tego faktu może będzie trzeba szukać w tym, że feudał zainteresowany w odmowie sprawiedliwości obcemu skarżącemu się na jego własnego poddanego ⁵³ nie miał zwykle żadnego interesu, by nie regulować sporów między dwoma własnymi ludźmi ⁵⁴.

Odmowa wymiaru sprawiedliwości nie stanowi jedynego wypadku interwencji sądu państwowego. Forum monarsze było zawsze osiągalne przy użyciu odpowiednich środków prawnych ⁵⁵. Zresztą monarcha jako sędzia najwyższy mógł każdą sprawę przed swój sąd wywołać ⁵⁶.

Jeden jeszcze moment wymaga szczególnego uwypatnienia. Wiemy konkretnie, że immunitet regulował wymiar sprawiedliwości między ludnością poddaną jednemu panu, jak też między wieśniakami różnych feudałów. W żadnym jednak razie nie znosił właściwości sądów państwowych, gdy wy-

⁴⁵ J. Rafacz, *Dawny proces polski*, s. 94. O przymusie wyrokowania w sprawie o zbiegłego kmiecia por. M. Bobrzyński, *Karta z dziejów ludu wiejskiego w Polsce*, Szkice i studia historyczne, t. II, Kraków 1922, str. 210. Dla stosunków mazowieckich XV w. ob. K. Tymieniecki, *Sądownictwo*, 151, 168.

⁴⁶ K. Tymieniecki, *Kmieć wielkopolski w zapiskach sądowych średniowiecznych*, Spraw. PTPN t. IV, 1930, str. 41, 45. Badacz ten pisze wprost o kontroli sądów wiejskich przez ziemskie, ib. 46, 49, 51; por. też R. Hube, dzieło cytowane w przyp. 79.

⁴⁷ Albo innego, właściwego dla szlachcica, S. Kutrzeba, *Historia*, wyd. 8, s. 304.

⁴⁸ SPPP t. VI nr 27 (1510), 49 (1511), 58 (1512), 134 (1518), 285 (1524), 304 (1525), 337 (1527), 339 (1527), 416 (1527), 438 (1530), 479 (1531). Przykład odmowy wyroku przez sołtysa ib. nr 261 (1523), odmowy sądenia sprawy karnej przez starostę — Balzer *Corpus iuris Polonici*, t. III, Cracoviae 1906, nr 213 (1519).

⁴⁹ SPPP t. VI nr 304, 339, 438.

⁵⁰ Ibidem nr 134, 339.

⁵¹ Ibidem nr 337 i 418.

⁵² Por. też spór o zranienie cudzego poddanego z r. 1527, ibidem s. 353, D 397; ob. też D. 416.

⁵³ K. Tymieniecki, *Kmieć wielkop.*, str. 46.

⁵⁴ Odwołania w razie odmowy wymiaru sprawiedliwości przez starostów przejmie później Trybunał Koronny, S. Kutrzeba, *La réforme judiciaire en Pologne à l'époque d'Étienne Batory*, Étienne Batory, roi de Pologne, prince de Transylvanie, Cracovie 1935 s. 300.

⁵⁵ Z. Wojciechowski, *Prawo rycerskie*, s. 93.

⁵⁶ S. Kutrzeba, *Historia*, s. 155.

buchł konflikt między chłopem a jego sędzią⁵⁷. W klauzulach immunitetowych nie znajdujemy postanowienia, by pan stawał się *iudex in re sua*. Świadczenia źródłowe wykazują w takich wypadkach interwencję księcia w XIII w⁵⁸. Charakterystyczne są również z tego stulecia pochodzące zastrzeżenia jurysdykcji państwowej w konfliktach między panem i chłopem, gdy chodziło o tzw. *quaestiones haereditariae*⁵⁹. Także dokumenty czternastowieczne stwierdzają niedwuznacznie prawo wieśniaków do skargi na uciążenia panów bądź przed sądem wiecowym, bądź przed sądem królewskim. Mamy tu na myśli dwa dokumenty łódzkie z lat 1322⁶⁰ i 1325⁶¹, jak i przywilej jeżowski z r. 1334⁶². Ostatni zwłaszcza dyplom przedstawia dla nas szczególną wartość dzięki temu, że poświadcza utrzymanie kompetencji księcia mazowieckiego w sprawach spornych między klasztorem a chłopami mimo niezwykle szerokich libertacji trzynastowiecznych aktów nadawczych⁶³. Dodajmy tu, że Z. Kaczmarczyk stwierdził nawet u Kazimierza Wielkiego dążność do poddania ludności wsi kościelnych wyłącznej kompetencji sądów królewskich w II instancji⁶⁴. W literaturze notuje się dla XV w. fakty, że spory o ucisk między kmieciami a dzierżawcami dóbr królewskich szły do sądów ziemskich czy grodzkich⁶⁵. Kompetencja tychże jest również niewątpliwa w sprawach chłopów prywatnych⁶⁶. Sądy ziemskie wyznaczały nawet osobne terminy

⁵⁷ Z literatury ani ze źródeł nie znamy wypadku nagany własnego sędziego patrymonialnego, por. wyżej przyp. 35.

⁵⁸ Ciekawej informacji dostarcza nam tu Rocznik kapituły poznańskiej: 1251. *Eodem anno decimi episcopales de Posnania iudicio ducis Premislonis fuerunt condemnati ducere ligna ad coquinam episcopi et ad pistrinum et ad braxatorium. Item ibidem fuit per sententiam declaratum, quod si pater cum filio vel duo fratres hominum episcopatum dividunt inter se substantiam suam et separatim degunt, quilibet eorum soluciones, prestaciones et servicia ex integro prestabunt episcopo, domino suo*, MPH., t. III, str. 18. Nieścisle, albo co najmniej niejasne dawne sformułowanie Lubomirskiego, według którego zerwanie odwoływań kmieci do sądów królewskich uzyskało duchowieństwo w XIII w., szlachta — w w. XIV, *Rolnicza ludność*, 1861, str. 8—9. — Zasada *nullus iudex in re sua* znana też była w sądownictwie ziemskim, S. Kutrzeba, *Sądy ziemskie*, 1901, s. 340.

⁵⁹ Do zagadnienia tego wrócimy na innym miejscu.

⁶⁰ KDWP t. II, nr 1027; por. F. Piekosiński, *Sądownictwo w Polsce*, s. 17.

⁶¹ KDWP t. II, nr 1055; por. Z. Wojciechowski, *Prawo ryc.*, s. 152 przyp. 75, Z. Kaczmarczyk, *Immunitet*, s. 250, 44. Zważmy, że powołany przywilej dotyczył *asscripticii*.

⁶² KDWP t. II, nr 1131; por. Z. Kaczmarczyk, *Immunitet*, s. 301.

⁶³ KDWP t. I, nr 477 (1298 r.); por. Z. Kaczmarczyk, *Immunitet*, s. 300—1. W kwestii daty aktu ob. J. Matuszewski, *Immunitet*, s. 489 przyp. 4. Zauważymy wszakże, że na piętnastowiecznym Mazowszu kmiecie z dóbr duchownych nie podlegali sądom ziemskim, co ma wynikać z immunitetu, K. Tymieniecki, *Sądownictwo*, str. 122—3.

⁶⁴ Z. Kaczmarczyk, *Immunitet*, str. 71.

⁶⁵ T. Lubomirski, *Rolnicza ludność*, 1861, t. III, str. 23 i ib. przyp. 2, oraz 1862, t. II, str. 4. S. Kutrzeba stwierdza przynależność spraw *pro kmethonibus* do sądów grodzkich, *Sądy ziemskie*, 1901, str. 364; o tejsze kompetencji sądów grodzkich i ziemskich w sprawach chłopskich por. tegoż historyka *Sądy ziemskie*, 1902, str. 147—8, oraz tegoż, *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, t. II str. 321, jak i R. Hube, op. c., s. 42.

⁶⁶ S. Kutrzeba, *Sądy ziemskie*, 1902, str. 166, 196. Dla Mazowsza stwierdza K. Tymieniecki, że sąd wiejski w XV w. nie zagradzał bezwzględnie kmieciami drogi do sądu ziemskiego *Sądownictwo*, str. 149; to samo tenże badacz skonstatawał dla Wielkopolski, *Kmieć wielkopolski*, str. 28, 29, 34, 37—43, 49; por. też R. Hube, op. c., s. 42, 340.

*pro kmethonibus*⁶⁷. W sprawach kmiecych, zarówno na Mazowszu jak i w Wielkopolsce, stwierdza K. Tymieniecki, widoczna jest konkurencyjność sądów ziemskich i wiejskich⁶⁸. Też same sprawy szły bądź w pierwszej instancji, bądź jako odwoławcze przed sądy wiecowe⁶⁹ czy przed sąd królewski⁷⁰. Zauważmy przy tym, że jeśli nawet pan występuje wraz z chłopem przed sądami państwowymi, to wszakże akcja kmiecia jest główna; do niej przyłącza się tylko akcja pana⁷¹. Zresztą duża liczba spraw kmiecych przed wspomnianymi sądami toczy się bez udziału pana⁷². Co więcej, panowie nie protestują przeciwko pozywaniu ich kmieci przed sąd ziemski⁷³. Sądy ziemskie rozstrzygają nawet sprawy, w których obie strony nie były szlachtą⁷⁴.

Dość szerokie możliwości dawało zawsze chłopu sądownictwo prawa niemieckiego organizowane w w. XIV⁷⁵. Chłopi tych wsi, nawet prywatnych, korzystali z możliwości apelacji do sądów asesorskich zarówno w XIV jak i XV w.⁷⁶ Od ławy prawa niemieckiego szły również odwołania do sądów ziemskich⁷⁷.

Możliwość pozywania rycerstwa przed sąd książęcy wynikała zresztą z treści *ius non responsivum*: kasowało ono jurysdykcję urzędników książęcych, ale poddawało rycerzy sądom panującego lub ziemskim⁷⁸. I to nawet wówczas, gdy powodem był wieśniak⁷⁹, jak i gdy powodem był szlachcic, a pozwanym

⁶⁷ S. Kutrzeba, *Sądy ziemskie*, 1902, str. 146. O występowaniu chłopów jako pozwanych przed sądem ziemskim ob. K. Tymieniecki, *Sądownictwo*, str. 37.

⁶⁸ K. Tymieniecki, *Sądownictwo*, str. 25, tenże, *Kmieć wielkop.*, 39, 41, 42, 49. Sądy ziemskie sądzą przy tym w sprawach karnych, jak i innych, Tymieniecki, *Sądownictwo*, 23—6, 27 nn., tenże, *Kmieć*, l. c.

⁶⁹ T. Lubomirski, *Rolnicza ludność*, 1861, t. III str. 26, 1862, t. II str. 4, S. Kutrzeba, *Materiały do dziejów robocizny w Polsce XVI wieku*, „Archiwum Komisji Prawniczej“, t. IX, Kraków 1913, nr 4 (1438), nr 6 (1470). T. Lubomirski zna także wypadki odwołań do wojewodów krakowskiego i sandomierskiego, l. c.

⁷⁰ T. Lubomirski, op. c. 1861, str. 26—7, 1862, str. 4, S. Kutrzeba, *Materiały*, nr 5 (1464), 10 (1510).

⁷¹ K. Tymieniecki, *Sądownictwo*, str. 18.

⁷² K. Tymieniecki, *Sądownictwo*, str. 28 oraz dawniej R. Hube, op. c., s. 44—5.

⁷³ K. Tymieniecki, *Sądownictwo*, str. 41.

⁷⁴ Ibidem, str. 43. Jesteśmy więc jeszcze w okresie przed zamknięciem się sądów ziemskich jako sądów stanowych.

⁷⁵ Z. Kaczmarczyk, *Monarchia*, t. I, str. 266.

⁷⁶ M. Friedberg, *Kultura polska a niemiecka*, t. I. Poznań 1946, str. 219.

⁷⁷ T. Lubomirski, *Rolnicza ludność*, 1861, t. III str. 23. Co prawda K. Tymieniecki stwierdza na podstawie praktyki sądowej mazowieckiej, że prawo niemieckie oznaczało istotnie wyłączenie kmieci spod sądownictwa ziemskiego, *Sądownictwo*, str. 119, 121. Ten fakt jednak nie wyłączał tego, by kmieć z prawem niemieckim toczył spór ze swoim panem, ib. 125.

⁷⁸ Z. Wojciechowski, *Prawo rycerskie*, str. 45. Zaznaczmy za K. Tymienieckim, że na Mazowszu nadania „prawa nieodpowiedniego“ były stosunkowo bardzo rzadkie w porównaniu z przywilejami prawa niemieckiego, op. c. str. 114.

⁷⁹ R. Hube, *Sądy, ich praktyka i stosunki prawne społeczeństwa w Polsce ku schyłkowi 14 wieku*, Warszawa 1886, s. 330, Lubomirski, *Rolnicza ludność* 1861, s. 23—25, M. Bobrzyński, *Karta*, str. 213, Z. Wojciechowski, *Prawo ryc.*, s. 93—4 (dla XIII w.) oraz s. 152 (dla XIV w.). Dla XIV w. ob. też Z. Kaczmarczyk, *Monarchia*, t. I, str. 251. Dla XV w. — K. Dobrowolski, *Dzieje wsi Niedźwiedzia w powiecie limanowskim do schyłku dawnej Rzeczypospolitej*, Studia pośw. Fr. Bujakowi, Lwów 1931, s. 501; por. też K. Tymieniecki, *Sądownictwo*, str. 32, gdzie autor zwraca uwagę na to, że kmieć mógł pozwać do sądu ziemskiego nawet najwyższego dygnitarza, wojewodę. Tamże stwierdzenie, że przed sądem ziemskim toczyły się sprawy o pobicie chłopów książęcych, str. 15, jak i spory

chłop⁸⁰. Oczywiście we wszystkich tych sądach chłopci byli podsądnymi, a sami nie sędzili⁸¹. Tym niemniej można je nazwać za Tymienieckim sądami głównymi⁸².

Odcięcie chłopów od sądów ziemskich dokonało się w XV w., w w. XVI są już sprawy kmiecy w tych sądach znacznie rzadsze, by w następnych stuleciach zaniknąć niemal zupełnie⁸³.

Odcięcie drogi do króla będzie dopiero dziełem XVI w.⁸⁴. Przez kilkakrotne wyroki, z których zapewne pierwszy pochodzi z r. 1518⁸⁵, orzekł Zygmunt I, że nie chce się wdawać w sprawy między chłopami a ich panami⁸⁶. Wspomniane dekrety królewskie — choć jeszcze przez pewien czas zdarzają się wypadki przyjęcia przez sąd królewski odwołań chłopów na ich panów⁸⁷ —

między panem a chłopem wynikające z „prawa ziemskiego“, ib. str. 124—5, 154—8, a więc o powinności na rzecz feudała. Por. też tegoż uczonego *Kmieć wielkopolski*, str. 41—2.

⁸⁰ K. Tymieniecki, *Sądownictwo*, str. 38, tenże, *Kmieć*, str. 41, 49.

⁸¹ Por. K. Tymieniecki, *Sądownictwo*, str. 52.

⁸² Tenże, *Kmieć wielkop.*, str. 38.

⁸³ T. Lubomirski, *Roln. ludność*, 1861. t. III str. 45—8, 1862 t. II, str. 3—4.

⁸⁴ T. Lubomirski, *Roln. ludność*, 1861, t. III str. 48, Z. Wojciechowski, *Prawo ryc.*, str. 152.

⁸⁵ SPPP t. VI, D nr 148. Z. Kaczmarczyk natomiast dopatrywał się ostatecznego zerwania kontaktu między chłopami kościelnymi a sądami państwowymi już w w. XIV, *Immunitet*, s. 87.

⁸⁶ M. Bobrzyński, *Karta*, s. 213, S. Kutrzeba, *Historia źródeł*, t. II, s. 321, tenże, *Historia ustroju Polski*, wyd. 8, s. 180, Z. Wojciechowski, *Państwo polskie*, s. 227. Skłonni więc byłibyśmy powtórzyć zdanie M. Bobrzyńskiego, który przejrawszy tysiące wyroków tego króla utwierdził się w przekonaniu, „że był to najstarszy, najwięcej krótkowidzący z naszych królów“. SPPP. t. VI, s. 14 przyp. 1. — Rozwój sądownictwa w sprawach włościańskich biegnie zatem w innym kierunku niż we Francji, gdzie w XIII w. jurysdykcja królewska nie mieszała się w sprawy chłopów prywatnych, od czasów Ludwika IX parlament nie wahał się rozpatrywać takich spraw, por. M. Bloch, *De la cour royale à la cour de Rome*, Studi di Storia e Diritto in onore de Enrico Besta, t. II, Milano 1939, s. 160—1, oraz tenże, *Société féodale*, t. I, s. 419. Pamiętajmy jednak, że we Francji proces ten towarzyszy masowemu wykupywaniu się chłopów z poddaństwa; zjawisko to szerzyło się zwłaszcza w rejonie paryskim od XIII w., Olivier-Martin, *Histoire de la coutume de la prévôté et vicomté de Paris*, t. I. Paris, 1922, str. 144. Wspomniane wysiłki monarchii francuskiej łączą się już z dążeniem do ograniczenia zasady stanowości na korzyść czynnika państwowego, K. Tymieniecki, *Sądownictwo*, str. 5.

⁸⁷ Por. następujące dekrety: z 1523 r., Kutrzeba, *Materiały*, nr 18, z 1527, SPPP t. VI s. 310 nr 344, z 1530 r., ib. s. 384 D. 432, 1531, *Materiały* nr 27, 28, z 1542 r., *Materiały* nr 42, z 1544 r., *Materiały* nr 48 (z tego wyroku cytujemy charakterystyczne zwroty: *nos etsi inter subditos subditorum nostrorum ius decernendi nobis sumere nunquam volumus...*, oraz dalej: *prohibemus autem, ne deinceps unquam ad nos subditi praedicti de dominis suis questum venire audeant*), z 1545 r., *Materiały* nr 50. W niektórych wyrokach monarcha stwierdza z przykrością, że poddani klasztorowi często zwracają się do niego ze skargami na pana, *Materiały*, nr 27, 28, 50. S. Kutrzeba zauważył, że czym dalej, tym coraz mniej aktów królewskich, które odnoszą się do wsi niekrólewskich, *Materiały*, str. 3. Zauważmy wszakże jeszcze trzy wypadki przytoczone w przejranych monografiach: T. Lubomirski, cytuje dekret z 1546 r. dla klasztoru staniąteckiego, *Rolnicza ludność*, 1861 t. III str. 48, K. Dobrowolski powołuje mandat królewski w sprawie zagrabionego sołectwa z r. 1565 r., choć — co prawda — mandat ten nie był respektowany, *Dzieje wsi Niedźwiedzia*, str. 502; J. Bieniarzówna opisuje wypadek zajęcia się sporem poddanych klasztoru mogińskiego z XVIII w., *Wrzenie chłopskie w dobrach mogińskich w XVIII w.*, RDzSG, t. XIV, 1952, Poznań 1953, s. 139. Ostatnio wska-

uchodziły w dotychczasowej literaturze za ostateczne przypieczętowanie sprawy chłopskiej. Przeciwno takiemu ujęciu podnieść można pewne zastrzeżenia⁸⁸. W każdym razie formalne odcięcie chłopów od sądownictwa królew-

zuje się na działalność komisarskich sądów królewskich w dobrach duchownych w XVI w., W. Urban, *Przyczynek do związków chłopów podkrakowskich z reformacją w XVI w.*, Teki archiwalne, t. II, Warszawa 1954, s. 96.

⁸⁸ Idąc tu za dawniejszymi wypowiedziami (zaznaczmy, że M. Bobrzyński zamknięcie procesu poddaństwa wiązał dopiero z r. 1575, *Karta*, s. 205), zdajemy sobie sprawę z tego, że postępując w ten sposób w pewnym stopniu opieramy się zbyt na kryteriach formalnych. Tymczasem należy wziąć jeszcze następujące momenty pod uwagę:

1. I w sądzie królewskim wyrokowanie należało do klasy feudałów, zatem solidarność klasowa musiała w dużej ilości wypadków brać górę nad poczuciem sprawiedliwości. Sąd ten więc praktycznie mógł być bez znaczenia, jak możność odwołania się chłopu siedzącego w dobrach kościelnych do wyższej władzy duchownej, por. o tym prawie chłopu, S. Chodyński—J. Fijałek, *Statuty kapituły katedralnej wrocławskiej*, Kraków 1915, str. 50 c. 45; T. Lubomirski, *Roln. ludność*, 1862, t. II, str. 3—4. M. Bobrzyński, *Karta*, str. 217, i S. Kutrzeba, *Historia*, wyd. 8, str. 304. W powołanym statucie synodalnym znamienne jest uzasadnienie tej nadrzędnej jurysdykcji kościelnej: ne (kmethones) desperati ab ecclesia recedere cogentur, c. 45.

2. W innych krajach, np. w Czechach, nie doszło nigdy do zerwania nici między chłopem a sądem królewskim, K. Krofta, *Dějiny seelského stavu*, Praga 1949, s. 144, co nie przeszkodziło temu, że uciemiężanie postępowało w epoce nowożytnej z grubsza biorąc tak samo jak w Polsce.

3. Jesliby dostęp do sądów królewskich miał stanowić skuteczny hamulec dla eksploatacji chłopu, to w takim razie w królewstwach chronionych przez referendariat sytuacja poddanego musiałaby być niepomniernie lepsza od pozycji chłopu w dobrach prywatnych. Ten fakt tymczasem całkiem pewny nie jest (por. M. Bobrzyński, *Karta*, s. 216). Co prawda większość badaczy przyjmuje, że w dobrach królewskich chłopci cieszyli się największą samodzielnością, że ciężary ich były najmniejsze (tak już kiedyś Władimirski—Budanow, *Niemieckoję prawo w Polsce i Litwie*, S.-Petersburg 1868, s. 72, tak też w zarysie Kutrzeby, *Historia ustroju*, wyd. 7, s. 248, i wyd. 8, s. 315, jak i w wielu opracowaniach monograficznych, np. F. Piekosiński, *Ludność wieśniacza w Polsce*, Kraków 1897, str. 20, 80—1, K. Tymieniecki, *Sądownictwo w sprawach kmiecych*, str. 125—6, tenże, *Społeczeństwo Słowian lechickich*, Lwowska Biblioteka Slawistyczna, t. VI, Lwów 1928, str. 68, K. Dobrowolski, *Dzieje wsi Niedźwiedzia*, s. 516, W. Hejnosz, *Znamienny dekret sądu referendarskiego RDzSG t. II*, 1932, s. 100—101 i 112 przy. 87, choć tenże autor równocześnie stwierdza, że trudniej byłoby mówić o jakichś dalej sięgających różnicach w położeniu prawnym chłopów różnych właścicieli, s. 109, Rafacz, *Sąd referendarski* s. 1. S. Szczęotka, *Prawo jest jak pajęczyna*, *Studia z dziejów kultury polskiej*, Warszawa, 1949, s. 2, oraz tenże, *Powstanie chłopskie pod wodzą Kostki Napierskiego*, Warszawa 1951, s. 19, W. Kula, *Stan i potrzeby badań nad demografią historyczną dawnej Polski*, RDzSG t. XIII, 1951, s. 59, Ł. Kurdybacha, *Dzieje kodeksu Andrzeja Zamojskiego*, 1951, str. 14, C. Maleczyński, *Galli Anonymi Cronicae*, MHP. N. S. t. II, str. LXXXII, M. Małowist, referat powielany wygłoszony na konferencji Odrodzenia, str. 42). Podobnie gorzej miało być w miastach prywatnych niż w królewskich, J. Mazurkiewicz, op. c., str. 120.

Takiemu jednak postawieniu sprawy sprzeciwia się J. A. Gierowski, którego zdaniem nie można mówić o jakimś ogólnie lepszym położeniu chłopów królewskich, owszem autor ten nawet dopatruje się w królewstwach (jak zresztą i w dobrach duchownych) szczególnego obciążenia hiberną. *Luźni ludzie na Mazowszu w świetle uchwał sejmikowych*, PH. t. XL, 1949, Warszawa 1950, s. 171; tamże próba wyjaśnienia częstszych wzmianek o przechodzeniu ludności z dóbr szlacheckich do królewskich (jak zresztą i duchownych) niż odwrotnie w pewnej mierze stroniłością źródeł, ib. s. 169. Zauważ, że i J. Bieniarzówna stwierdza, że dobra królewskie (i duchowne) zmuszone były ponosić ciężar utrzymywania wojsk koronnych w czasie wojny, wskutek czego dotkliwiej niż prywatne od-
czuwały skutki wojen, *Dwa wystąpienia chłopskie w starostwie lanckorońskim w la-*

skiego uwydatniło w pełni możliwość stosowania przez feudałów przymusu pozaekonomicznego, prowadzącego do nieograniczonego wyzysku poddanego bez jakichkolwiek hamulców⁸⁹. To zjawisko tłumaczy się przemianami dokonującymi się w bazie zmierzającymi ku rozwojowi gospodarki folwarcznej. W ten sposób od XVI w. począwszy na długie stulecia chłop został oddany na łaskę i niełaskę pańską⁹⁰.

Możliwość uciekania się do sądu królewskiego miał także poddany dóbr królewskich⁹¹. Temu tej drogi prawnej odebrać się nie dało⁹². Gdy więc ostatecznie okazało się, że chłopci dóbr prywatnych nie podlegają już kompetencji sądu królewskiego, nic już nie stało na przeszkodzie, by dla poddanych królewskich stworzyć osobną jurysdykcję i powierzyć wykonywanie jej osobom, które od dawna „referowały“ w sądzie królewskim sprawy włościan, które też od dawna usiłowały rozciągnąć swoją kompetencję na wyrokowanie, mianowicie referendarzom. Sprzeciwy, które, jak zobaczymy, dawniej podnosiła szlachta przeciwko ich funkcjom jurysdykcyjnym⁹³, stały się teraz bezprzedmiotowe. Sąd referendarski zajmować się miał tylko tymi sprawami, które w dobrach prywatnych należą do ich panów, stanowić zatem najwyższy sąd patrymonialny panującego, sąd — jak się sam nazywał — „zwierzchniego

tach 1670 i 1699/1700, PH t. XLIV, Warszawa 1953, s. 338. Dodajmy tu, że w królewskich w 1507 r. płacili chłopci podatek od czynszu w podwójnej wysokości, J. Rutkowski, *Historia gospodarcza*, t. I, s. 216; przypomnijmy wreszcie fakty ustalone niegdyś przez M. Bobrzyńskiego: fakt zbiegostwa stwierdza się we wszystkich kategoriach dóbr, *Karta*, s. 226, wydawane konstytucje czasem uprzywilejowywały poddanych królewskich, ale też niejednokrotnie równały ich z poddanymi prywatnymi, ib. s. 212. Zakończmy wreszcie te refleksje charakterystyką, jaką o chłopach niemieckich wypowiedział F. Engels: „jego udział w wytworach własnej pracy ograniczał się do minimum środków niezbędnych do utrzymania się przy życiu i do rozmnażania rasy chłopskiej“, *Wojna chłopska*, 1950, s. 120. Gdyby opinia dotąd powszechniej przyjmowana miała okazać się słuszną, obok przyznania sądowi referendarskiemu roli czynnika jeśli nie uniemożliwiającego — bo taka teza absolutnie nie da się utrzymać — to w każdym razie utrudniającego samowolne podnoszenie obciążeń chłopskich, należałoby wysnuć wniosek o mniejszej dochodowości dóbr królewskich od prywatnych.

4. Zważmy też, że we wsiach na prawie niemieckim obserwujemy zjawisko analogiczne: w XV w. zwracano się do sądów królewskich niezbyt często, w XVI w. odwołania zaginęły zupełnie, Kutrzeba, *Historia ustroju Polski*, wyd. 8, s. 232.

W tych warunkach z proponowanym wnioskiem trzeba się wstrzymać do czasu rozstrzygnięcia wyżej wskazanego, a do dziś niewyjaśnionego problemu. W każdym razie, bez względu na ocenę omawianych decyzji Zygmunta Starego należy, jak się zdaje, dla rozwoju sądownictwa patrymonialnego przypisać większą rolę skupowi sołectw, por. S. Kutrzeba, *Historia*, wyd. 8, s. 232.

⁸⁹ Przypomnijmy tu stwierdzenie J. Rutkowskiego: w XVI w. zanika bezpośrednie opodatkowanie szlachty, które w drugiej połowie XV w. odegrało dużą rolę, natomiast wzrasta wybitnie opodatkowanie włościan i mieszczan, *Historia gospod.*, t. I, s. 215. Podobnie przebiegał rozwój w miastach prywatnych, por. J. Mazurkiewicz, op. c., s. 123. Podkreślimy jeszcze fakt, że chłopci doznawali ucisku ze strony feudałów nie będących ich własnymi panami, a więc nie będących ich sędziami, W. Urban, rec. KH. t. 61, nr 3 (1954) s. 248.

⁹⁰ Pewną ochronę przed bezprawną eksploatacją chłopca stworzą dopiero komisje porządkowe cywilno-wojskowe, Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta*, wyd. 2. Warszawa 1897, t. I, s. 453.

⁹¹ Np. SPPP. t. II, nr 4471, 4472 (r. 1496), t. VI, nr 20 (1510). Jak zobaczymy niżej, sądownictwo to pełnił w 16. w. czasem kanclerz, ale przede wszystkim podkanclerzy, por. niżej s. 356.

⁹² Por. wyroki królewskie np. z 1558 r. (Kutrzeba, *Materiały*, nr 72), 1574 (ibid., nr 100, 101, 102).

⁹³ Por. niżej s. 354—5.

pana“⁹⁴. Uzasadnieniem jego działalności był fakt, że dotyczył osób określanych terminami *subditi nostri*, nasi poddani⁹⁵. Istnienie jego nie stanowi zatem wyjątku na tle jednolitego obrazu organizacji sądownictwa wiejskiego Polski szlacheckiej, należącego w pełni do klasy feudalów⁹⁶.

Pojmując w ten sposób sąd referendarski nie będziemy go traktować z tą łezką rozrzewnienia, z jaką odnosili się do omawianej instytucji dawniejsi historycy⁹⁷. Mimo niego sytuacja chłopów w królewskich królestwach nie była w żadnym razie do pozazdrośczenia: przewaga starosty, dzierżawcy itd. wynikała zarówno z jego przemożnej sytuacji politycznej jak i ze słabości ekonomicznej poddanych. Na nic się tu zdały sankcje za naruszenie nietykalności chłopów, udających się na sąd i wracających stamtąd⁹⁸, na nic upomnienia i kary na starostów, daremne giejty dla chłopów. Sąd referendarski był często stronnicy⁹⁹, czasem i łagodny w wyrokach na korzyść chłopów, ale znowu zmienny w swych decyzjach¹⁰⁰, stosował niejednokrotnie politykę kunktatorską¹⁰¹, przy tym gwałt brał zbyt często górę nad prawem¹⁰². Tym się niewątpliwie tłumaczy charakter polubowny wielu wyroków¹⁰³. Ordynacje, które brały w ochronę klasy uciskane¹⁰⁴, niejednokrotnie pozostawały bez większej wagi praktycznej, stanowiły co najwyżej rodzaj samoobrony klasy panującej przed

⁹⁴ S. Kutrzeba, *Materiały*, nr 142, 143 (1595), I. T. Baranowski, *Księgi referendarskie*, nr 74 (1602).

⁹⁵ Por. S. Kutrzeba, *Materiały*, nr 72, 100, 101, 102 i in.

⁹⁶ Na nieporozumieniu jakimś polega zdanie Ł. Kurdybachy, jakoby referendarze powołani byli „dla zarządu majątkami“, *Dzieje kodeksu Andrzeja Zamojskiego*, 1951, s. 14, co zresztą słusznie sprostował już B. Leśnodorski, *Dwie prace o kodeksie Andrzeja Zamojskiego*, CzPH. t. IV. 1952, s. 475.

⁹⁷ Zanotujemy wszakże trzeźwy głos T. Lubomirskiego: dzięki klasowo obcemu składowi osobowemu sądu referendarskiego nie miał on „w oczach ludu tych warunków bezstronności i powagi, którą historyk w nim radby widzieć“, *Roln. ludność*, 1862, t. II. s. 6.

⁹⁸ Por. O. Balzer, *Geneza trybunału*, s. 149—150.

⁹⁹ J. Bieniarzówna, *Dwa wystąpienia chłopskie*, s. 339, M. Frančić, *Powstanie chłopskie w starostwie libuskim i sąsiednich królewskich królestwach w połowie XVIII wieku*, KH t. LXI nr 2, 1954, s. 146.

¹⁰⁰ J. Bieniarzówna, *Dwa wystąpienia*, s. 348, oraz M. Frančić, op. c., 145.

¹⁰¹ M. Frančić, op. c., s. 157.

¹⁰² Por. I. T. Baranowski, *Sądy referendarskie*, s. 172, nn., oraz S. Szczotka, *Prawo jest jak pajęczyna, bąk się przebiję a na muchę wina* (przyczynek do dziejów walk o chłopskie prawa), *Studia z dziejów kultury polskiej*, Warszawa 1949, s. 445—456. Na innym miejscu tenże autor stwierdza, że chłopci udający się w obronę praw gromady do sądu referendarskiego musieli często uchodzić ze wsi. RDzSG t. XI, 1949, s. 129—130; ob. też charakterystykę instytucji daną przez J. Kitowicza, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, wyd. Biblioteki Narodowej, Wrocław 1951, s. 255. Nie zapominajmy wszakże, że identycznie było i wśród warstwy feudalów. Możliwszy albo wygrywał proces, albo nie dopuszczał do egzekucji niekorzystnego dla siebie wyroku, ob. L. Białkowski, *Szkice z życia Wielkopolski w siedemnastym wieku*, Poznań 1925, s. 28, ob. też wspomniane dzieło J. Kitowicza, z którego dowiadujemy się, że wyrok Trybunału „między mocnymi“ w praktyce nie był prawomocny nigdy, op. c., s. 216.

¹⁰³ J. Siemieński, PH. t. XI, s. 258.

¹⁰⁴ Np. według *ordinatio* dla asesorii z 1605 r. w każdym dniu należało rozpatrywać sprawy osób biednych, J. Rafacz, *Ordinatio iudiciorum regionum*, odb. The-mis Polska, t. XI, Warszawa 1937, s. 5. Niewątpliwym przejawem chęci ochrony słabych był regestr *miserabilium personarum* brany do rozpatrzenia przed innymi osobami, Rafacz, *Sąd referendarski*, s. 95; o tej samej intencji świadczy również wprowadzenie w r. 1768 patrona ubogich, *ibid.* s. 98.

niebezpieczeństwem wzmożonej walki klasowej chłopów¹⁰⁵. Poddany dóbr królewskich sądzony był w najwyższej instancji również przez jednostki z wrogiej mu klasy feudałów¹⁰⁶. Od innych sądów patrymonialnych różnił się referendariat tym jedynie, że był to trybunał największego feudała, mającego około $\frac{1}{6}$ ziemi w swym ręku¹⁰⁷. Zadania, jakich oczekiwano od referendariatu, można chyba wyrazić najlepiej przytoczeniem art. 16. *Rad Kalimachowych*: autor ich radził dokonywać systematycznych i częstych rewizji starostw dla ochrony poddanych przed uciskiem i celem podniesienia dochodów¹⁰⁸. Podkreślmy jeszcze, że mimo takiego charakteru, który sprawiał, że sądy referendarskie były „anemiczne od urodzenia aż do śmierci”¹⁰⁹, szlachta usiłowała jeszcze uniemożliwić chłopom królewszczyzn odwoływanie się do sprawiedliwości¹¹⁰.

II

Zapełniwszy w podany sposób — zresztą tymczasowo tylko, z czego zdajemy sobie dobrze sprawę — lukę, która utrzymała się mimo pośmiertnego dzieła R a f a c z a, przejdźmy do jego szczegółowego omówienia: co wnosi ono nowego do stanu dotychczasowego naszej wiedzy o sądzie referendarskim, jakie wyniki mogą zostać uznane za trwałą zdobycz naukową, którą można wcielić do opracowania syntetycznego.

Jeśli sąd referendarski nie powstał przez jednorazowy akt ustawodawczy, lecz drogą zwyczajową¹¹¹ — sejmy, jak stwierdza autor, nie zajmowały się aż do XVIII w. ani organizacją tego sądu, ani jego właściwością czy innymi zagadnieniami związanymi z postępowaniem (str. 17—18) — to rozumiemy trudności w ustaleniu jego powstania. Jak określić moment, w którym referendarze, pełniący dotąd rozmaite zadania, zaczynają fungować jako sąd referendarski, kiedy wyodrębnili się — używamy tu wyrażenia Baranowskiego — jako oddzielna sekcja sądów zadwornych¹¹².

Przy genezie referendariatu rozróżniamy dwa zagadnienia — co do tej dystynkcji zresztą wszyscy dawniejsi autorowie są zgodni —: powstanie instytucji referendarzy oraz wyłonienie się sądów referendarskich dla spraw poddanych dóbr królewskich. Urząd referendarzy stworzono znanym aktem z 1507

¹⁰⁵ Tak rozumiał rolę sądu referendarskiego jako klapy bezpieczeństwa przed rewolucją chłopską T. Lubomirski, op. c., 1862, t. II, str. 8.

¹⁰⁶ Tak T. Lubomirski, op. c., s. 6.

¹⁰⁷ Już I. T. Baranowski zwracał uwagę na to, że referendariat miał bronić bądź co bądź znacznego odłamu chłopów, op. c., s. 82—3.

¹⁰⁸ I. Chrzanowski — S. Kot, *Humanizm i reformacja w Polsce*, Lwów 1927, s. 134 por. też W. Pociecha, *Królowa Bona (1494—1557)*, t. II Poznań, 1949, s. 380. Co do autentyczności Rad ob. J. Skoczek, *Legenda Kallimacha w Polsce*, Lwów 1919, s. 87—9, a zwłaszcza S. Estreicher, *Rady Kallimacha*, Studia z dziejów kultury polskiej, Warszawa 1949, str. 173—4. Przypominają się w tym związku pytania z czternastowiecznych wizytacji synodalnych dyktowane równą „troską” o chłopów: si qui pulsus rusticis de agris, ab eisdem nolunt solvere decimam, W. Abraham, *Exhortatio visitationis synodalis z diecezji wrocławskiej z wieku XIV*, odb. z Arch. Kom. Hist. t. V, Kraków 1888, s. 11.

¹⁰⁹ I. T. Baranowski, *Sądy referendarskie*, s. 83.

¹¹⁰ Gierowski, *Ludzie luźni*, s. 178.

¹¹¹ Tak już Baranowski, op. c., s. 83.

¹¹² Tenże, *Księgi referendarskie*, t. I, s. V—VI.

roku¹¹³, nie powstał wszakże jeszcze wówczas sąd referendarski. Zadaniem kreowanych referendarzy było tylko *querentes audire* oraz *referre fideliter officialibus cancellarie*¹¹⁴, sądownictwo natomiast zostało powierzone najwyraźniej sędziemu¹¹⁵. Z tych „referentów“ w pewnym momencie wytworzył się sąd referendarski: obok licznych funkcji, do których ci urzędnicy byli powołani¹¹⁶, zaczęli oni pełnić rolę sędziów w sprawach chłopów osiadłych w królewskich włościach. I ta funkcja stała się dla nich naczelną. Prof. Rafacz stara się wykazać, że do objęcia jej doszło niedługo po stworzeniu referendarzy. Przyjrzyjmy się uzasadnieniu tej tezy.

Zauważmy wprawdzie, że nawet nazwa *referendarii* nie pojawia się w wspomnianych statutach z 1507 roku. Stwarzani wówczas urzędnicy występują w tekście ustawy pod określeniem *iurisperiti auditores*. Termin, który stał się później technicznym określeniem tych funkcjonariuszy, pojawi się wszakże niedługo później. Rafacz znalazł go po raz pierwszy pod rokiem 1521 (str. 4); tymczasem Grużewski stwierdził go sporadycznie już dla r. 1512 i to zrazu wobec referendarza duchownego¹¹⁷.

Rafacz przypuszcza, że kreowani *auditores iurisperiti* byli z góry przewidziani do spraw chłopskich. Domysł jego opiera się na zwrocie ustawy wzmiankującej o *querelle et clamores*. Tylko ze strony chłopów, rzekomo, mogły one mieć miejsce, inne skargi nie miały się odbywać przy krzykach i wołaniach. Tego argumentu niesposób uznać za szczególnie mocny: *clamor* czy *querelle* są ogólnikowymi terminami procesowymi, które trudno wiązać tylko ze skargami chłopów. Zwróćmy też jeszcze uwagę na fakt, że do nowej funkcji wyznaczono jedną osobę świecką, drugą duchowną, w czym — chyba słusznie — domyśla się Grużewski potrzeby znajomości prawa rzymskiego i kanonicznego¹¹⁸. Ale w takim razie trudno przyjmować, że zamiarem ustawodawcy tworzącego referendarzy było tylko przekazanie im rozpatrywania skarg poddanych: w tych sprawach znajomość obydwu uczonych praw była zbędna¹¹⁹. Zresztą sam fakt, że referendarze później jeszcze za-

¹¹³ Oprócz Baranowskiego i Rafacza por. jeszcze O. Balzer, *Geneza Trybunatu*, s. 43. O znaczeniu tego aktu dla wykończenia organizacyjnego sądu królewskiego ob. zwłaszcza B. Grużewski, op. c., 4, oraz tamże przyp. 2.

¹¹⁴ *Corpus iuris Polonici*, t. III, ed. O. Balzer, s. 26 nr 6, Cracoviae 1906.

¹¹⁵ *Causae tamen iudicariae iudici iuxta statutum committantur*, ibid. Chodzi w tym zdaniu o sędziego ziemskiego, jak to wynika z odesłania do statutów Kazimierza Wielkiego. Tak też objaśniał ten ustęp J. Przyłuski, *Leges seu statuta ac privilegia Regni Poloniae*, 1553, s. 57, tak też rozumie go i Rafacz, skoro wiąże powstanie referendariatu z zanikiem sędziego dworskiego (s. 3). Ustawa wspominając o statutach Kazimierzowskich miała niewątpliwie na myśli art. 1, B IV, por. R. Hube, II, s. 212, 148.

¹¹⁶ Por. niżej przyp. 120.

¹¹⁷ B. Grużewski, op. c., s. 48, gdzie też przedstawiono, jak ten tytuł stał się określeniem specjalnym. Zanotujmy, że tłumacz Rad Kallimachowych użył słowa referendarstwa jako odpowiednika łacińskich słów *magistros libellorum supplicum*, art. 17, ob. I. Chrzanowski — S. Kot, *Humanizm i reformacja*, str. 134. S. Estreicher zalicza łaciński określnik do niezwykłych wyrażań spotykanych w Radach, *Rady Kallimacha*, str. 175, przyp. 3.

¹¹⁸ B. Grużewski, op. c., s. 45.

¹¹⁹ Autor sam podkreśla wszelki brak formalizmu w postępowaniu przed sądem referendarskim, por. niżej. Gdyby nawet wspomniany „klucz“ — jedna osoba duchowna, druga — świecka, tłumaczyć względami politycznymi, to w każdym razie określenie *iurisperiti* świadczy o zawodowych kwalifikacjach referendarzy.

łatwiali tyle innych spraw¹²⁰, przemawia również przeciwko pierwotnemu zacieśnianiu funkcji nowo kreowanych urzędników. Gdyby wreszcie mieli oni od razu rozpatrywać sprawy chłopskie, to biorąc pod uwagę datę 1507 r.¹²¹, kompetencja ich musiałaby rozciągać się na wszystkich chłopów, zarówno królewskich jak prywatnych.

Dawniejsza literatura przyjmowała, że ostateczne zorganizowanie się sądu referendarskiego nastąpiło dopiero pod koniec XVI w.¹²². Rafacz polemizując z argumentami, na których się oparł Baranowski (s. 7—8), cofa znacznie datę jego powstania przyjmując, że sformował się on już przed r. 1538 (s. 10—11). Autor zresztą nie przytacza wyraźnych dowodów źródłowych na swoją tezę, lecz stara się dowieść proponowanej daty przeprowadzając rozumowanie dość subtelne, ale ostatecznie nie przekonujące, bo opierające się o błędną interpretację ustawy z 1538 roku. Ustawa ta zakazała, co prawda, by referendarze brali udział w sądownictwie w nieobecności króla, wszakże Rafacz wysnuł na tej podstawie zbyt pospieszny wniosek, jakoby referendarze już dotąd samodzielnie sprawowali sądy. Chodziło tymczasem prawdopodobnie — jak to wykłada Grużewski¹²³ o wykluczenie ich z uczestnictwa w sądzie asesorskim właściwym, gdzie zresztą udział ich pomocniczy utrzymał się jeszcze później, nawet z odgrywaniem pewnej roli w wyrokowaniu (s. 12—13). Co więcej, nawet gdyby nie pójść za domysłem Grużewskiego, trzeba by wykazać, że referendarze, pełniąc samoistne sądownictwo, wykonywali je w sporach między chłopami dóbr królewskich, a ich administratorami. Tymczasem Rafacz stara się dowieść, że w ustawie z 1538 r. chodziło o sądownictwo w sprawach szlacheckich. Autor bliżej jeszcze precyzuje: spory między szlachtą, o cześć szlachty, a w każdym razie nie o sprawy dóbr królewskich (s. 10). Niezasadność wniosku jest zatem oczywista¹²⁴. Inna rzecz, że na tejże stronie 10 pojawia się zdanie sprzeczne z tym, które zacytowaliśmy wyżej. Po przeprowadzeniu rozumowania wykazującego, że ustawa z r. 1538 usuwała sądownictwo referendarzy w sprawach szlachty, czytamy, co następuje: „wypadnie nam przyjąć, że już w r. 1538 były sądy referendarskie i że utrzymały się

¹²⁰ Omawiane dzieło Rafacza, rozdział pt. *Inne funkcje referendarzy*, s. 12—16, ob. też Rafacz, *Ordinatio*, s. 5—6. Konstytucja 3 Maja przyznała im istotne funkcje do spełniania na sądach sejmowych, B. Leśnodorski, *Dzieło Sejmu Czteroletniego*, Wrocław 1951, s. 361.

¹²¹ Por. wyżej s. 353.

¹²² Działalność sądowniczą referendarzy przyjmował od czasów Zygmunta III T. Lubomirski, *Roln. ludność*, 1862, t. II, str. 4—5, za nim prawdopodobnie Gloger *Księga rzeczy polskich*, Kraków 1896, str. 395. Według I. T. Baranowskiego wystąpiła ona w dziewiątym dziesiętku XVI w. przy reformie sądownictwa zadwornego po ustanowieniu trybunałów, *Sądy referendarskie*, s. 83, 85, 184 przyp. 1, tenże, *Księgi referendarskie*, s. VI; dla badacza tego poważnym uzasadnieniem przyjmowanej przezeń daty jest moment, od którego zachowały się księgi referendarskie; ważny, że z sądu asesorskiego osobne księgi zachowały się od r. 1537, Kutrzeba, *Historia źródeł*, t. I, s. 148; tak też S. Kutrzeba, *Historia ustroju*, wyd. 7, Kraków 1931, s. 284, oraz tenże, *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, t. II, Lwów 1926, s. 321; za nimi też nowsza literatura, np. S. Szczotka, *Lament chłopski na pany oraz inne narzekania na niedolę poddanych polskich*, Warszawa 1946 wstęp s. 13, 44. J. Siemieński wyłonił się ich datował na drugą połowę XVI w., *Przewodnik po archiwach polskich*, Warszawa 1933, s. 32.

¹²³ B. Grużewski, op. c., s. 41—43.

¹²⁴ Autor chyba trafnie nie przyjął tu kompetencji referendarzy w sporach między szlachtą a ich prywatnymi poddanymi. Taki fakt byłby sprzeczny z ogólną wówczas tendencją rozwojową zmierzającą do usunięcia w tych kwestiach właściwości sądów królewskich, S. Kutrzeba, *Historia*, wyd. 8, s. 180.

nadal mimo ustawy tego roku, jednakże tylko w odniesieniu do spraw, które i później stanowią główną podstawę, a mianowicie do skarg poddanych dóbr królewskich na dzierżawców i przeciwnie“ (s. 10). Które z tych dwu twierdzeń przyjąć? Pierwsze, jak staraliśmy się wykazać, nie idzie po myśli wywodów autora, drugie stanowi typową *petitio principii*.

Wbrew zatem przekonaniu Rafacza stwierdzić musimy, że nie dowiódł on bynajmniej faktu istnienia sądu referendarskiego już przed rokiem 1538. Raczej skłonni bylibyśmy powtórzyć dziś jeszcze za Grużewskim: „w ramach czasu objętego dwoma wyżej wymienionymi statutami z roku 1507 i 1538... instytucja referendarzy przedstawia się nam jako rzecz znajdująca się dopiero w stadium kształcenia“¹²⁵.

Prof. Rafacz nie zadowolili się jednak przytoczonymi wyżej argumentami, lecz przytoczył dalsze jeszcze, które mają przemawiać za wcześniejszym, niż to dotąd przyjmowano, wyłonieniem się sądu referendarskiego. Pierwszym z nich ma być przytoczony przez niego w przypisach akt z 1542 r. (s. 9 przyp. 19—20). Wszakże z tekstu tam cytowanego widać najwyraźniej, że referendarze występują w swej pierwotnej roli referujących sprawę. Ten więc argument z rzędu dowodów musimy wyłączyć.

Jako następny służy autorowi samodzielny wyrok z 1555 r., wydany przez dworskiego *iurisperitor* (s. 9). Dotyczył on co prawda nie Kcrony, lecz W. Księstwa Litewskiego, jednakże organizacja referendariatu litewskiego opierała się, zdaniem Rafacza, o wzory koronne (s. 9). Takiemu rozumowaniu trudno odmówić siły przekonywującej. Pozbawia jej wszakże znowu inne zdanie tegoż autora wypowiedziane na dalszej stronie omawianego dzieła, a mianowicie, że w W. Księstwie Litewskim nie było nigdy osobnego sądu referendarskiego, lecz sprawy odnośne załatwiała asesoria (s. 26)¹²⁶. Kwestia ta wymagałaby zresztą bliższego rozpatrzenia. W tym sposobie, w jaki zostaje wykorzystana przez Rafacza, niełatwo będzie ją uznać za argument przemawiający za wygłaszana przezeń tezą. — W rezultacie skonstatować trzeba, że dla kwestii daty powstania sądu referendarskiego studium recenzowane nie wniosło nic nowego.

Przytoczmy jeszcze jedną informację źródłową niewykorzystaną przez Rafacza, wiadomość zresztą idącą przeciw jego wywodom: w ustawie piotrkowskiej z 1550 r., znanej Przyłuskiemu, podkreśla się jak najdobitniej charakter referendarza jako osoby referującej sprawę¹²⁷.

W tej sytuacji wypadnie wrócić do zdania I. T. Baranowskiego, że sąd referendarski sformował się w końcu XVI wieku. W konsekwencji usunąć trzeba poprawkę wprowadzoną przez prof. A. Vetulaniego do ostatniego wydania zarysu Kutrzeby. Wydawca wprowadził ją bowiem niewątpliwie pod wpływem omawianej pracy Rafacza¹²⁸.

¹²⁵ B. Grużewski, op. c., s. 47.

¹²⁶ Tak też Korzon, *Wewnętrzne dzieje*, t. I, s. 354 (z powołaniem Skrzetuskiego).

¹²⁷ Przyłuski, op. c., s. 58. Mowa w niej o *iudicia Theutonicalia*, okazuje się jednak, że na nich rozpatrywano liczne sprawy szlachty: *quia in iudiciis Theutonicalibus multas causas nobilitas habere solet*, ib. Do kwestii przekraczania przez referendarzy kompetencji i zajmowania się wyrokowaniem por. jeszcze cytaty z Kromera i Orzechowskiego u F. Fuchsa, *Ustrój dworu* s. 90, przyp. 2—3.

¹²⁸ S. Kutrzeba, *Historia ustroju*, wyd. 8, s. 357. Wynik ten przyjął też w recenzji omawianego dzieła S. Szczęotka, *RDzSG* t. XL, 1949, s. 304.

Czy jednak daty powstania sądu referendarskiego nie da się sprecyzować bliżej? Wykorzystujemy dla tego celu dane z *Materiałów* publikowanych przez S. Kutrzebę w r. 1913¹²⁹, dziwnym trafem niedostrzeżonych w ogóle przez Rafacza. Przewija się w nich duża ilość spraw poddanych dóbr królewskich z tenutariuszami. Oto jakie na ich podstawie wysnuć można wnioski co do momentu organizowania się sądu referendarskiego.

Najpierw pewne zastrzeżenia co do elementów, którymi pragniemy się posługiwać. Kancelaria Zygmunta I jest w zupełności nieopracowana, nie wiemy zaś, w jakim stopniu odpowiadają jej urządzenia znane nam z okresu Kazimierza Jagiellończyka i wcześniejszych. Formuły dyplomatyczne, które spotykamy w aktach Zygmunta I, mogą być zatem przez nas niezupełnie trafnie rozumiane, jeśli będziemy wyjaśniać je tak, jak to odnośnie do czasów dawniejszych robi S. Kętrzyński¹³⁰. Podkreślić trzeba też niepełność materiału, który stawił do naszej dyspozycji S. Kutrzeba. Zbiór jego oparł się głównie na księgach grodzkich województwa krakowskiego, choć wydawca — co dla nas ważne — przejrzał również i księgi kanclerskie¹³¹. Publikacja Kutrzeby przy tym jest tylko wyborem i to dokonany z punktu widzenia różnego od tego, który by tu nas mógł interesować¹³². Z tymi zastrzeżeniami przedstawiamy następujące obserwacje.

Większość wydanych przez Kutrzebę aktów stanowią wyroki w sprawach między poddanyymi królewskimi a ich tenutariuszami (z górą 100). Często brak w nich jakichkolwiek wskazówek co do osób, które brały udział w rozstrzygnięciu sporów; te więc akty z naszych rozważań odpadają. W dużej wszakże ilości zawierają dekrety pewne, dość szczegółowe informacje. Niektóre z nich zostały wystawione przy udziale *consilarii nostri*¹³³, duża grupa wyroków wykazuje w eschatokole notatkę: *relatio vicecancelarii*¹³⁴, znacznie rzadziej figuruje w tym samym miejscu kanclerz (*relatio cancelarii*)¹³⁵. Niemala liczba dekretów wydana została *ad mandatum Regiae Maiestatis proprium*¹³⁶, czy — w języku polskim — z *rozkazania Króla Jegomości własnego*¹³⁷. Rzadziej występuje wyrażenie *commissio S. R. Maiestatis propria*¹³⁸.

Przez długi czas wyjątkowo tylko spotykamy w aktach wskazówkę jakąś o udziale referendarza w sprawie w rodzaju: *per medium ... referendarii*

¹²⁹ S. Kutrzeba, *Materiały do dziejów robocizny w Polsce XVI wieku*, AKP. t. IX, Kraków, 1913, s. 1—198.

¹³⁰ S. Kętrzyński, *Formuła „ad relacionem“ w kancelarii polskiej*, PH. t. XVIII, 1914, s. 165 n., oraz tenże, *Zarys nauki o dokumencie polskim wieków średnich*, t. I. Warszawa 1934, gdzie znajdujemy wyjaśnienie omawianych dalej zwrotów *ad mandatum i relatio*, str. 269, 384—7.

¹³¹ S. Kutrzeba, *Materiały*, wstęp str. 1. Zbiór jego jest zatem znikomym ułamkiem tych wszystkich zapisów, które znajdują się w rozmaitych księgach sądowych czy nawet inwentarzach, por. np. G. Labuda, *Inwentarze starostw puckiego i kościerskiego z XVII w.*, gdzie drukowano dwa mandaty referendarskie, Toruń 1954, s. 29—30.

¹³² Charakterystyczny choćby brak hasła „referendarz“ w indeksie do wydawnictwa S. Kutrzeby.

¹³³ S. Kutrzeba, *Materiały*, nr 68 (1555), 69 (1556), 80 (1565).

¹³⁴ Ibidem nr 17 (1521), 26, 28, 30, 31, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 41, 42, 44, 48, 49, 52, 56, 58, 60, 64, 69, 83, 86, 88 (1569).

¹³⁵ Ibidem nr 11 (1513), 14, 15, 16, 23, 43, 57, 61, 66, 80, 82, 84, 85 (1569).

¹³⁶ Ibidem nr 27 (1531), 40, 59, 62, 63, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 78, 79, 87, 93 (1570).

¹³⁷ Ibidem nr 92 (1570), 94, 95, 96, 101, 103, 104, 108, 111, 112, 113, 114, 115, 118, (1574), 120, 121, 122 (1577), 126, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 140 (1594).

¹³⁸ Ibidem nr 22 (1527), 24, 51 (1545).

*nostri*¹³⁹, *per curiae nostrae iurisperitos*¹⁴⁰; bardzo również rzadko wystąpi wzmianka o referendarzu obok *relatio*¹⁴¹, nieczęsto też zrazu pojawi się referendarz przy klauzuli *ad mandatum*¹⁴²; wypadki te natomiast zagęszczają się znacznie w okresie, w którym obok polskiej formuły z *rozkazania Króla Jego-mości własnego* wystąpi podpis referendarza, i to mianowicie od r. 1574¹⁴³. Od tego też czasu szczególnie duża liczba aktów królewskich zaopatrzona była w notkę o podpisie referendarza. Pierwszy tego rodzaju dekret — oczywiście z ciągłym zastrzeżeniem: według zbioru Kutrzeby — datowany jest z 1569 r.; z okresu panowania Zygmunta Augusta znajdujemy dwa takie akty¹⁴⁴, staną się one regułą (zwłaszcza gdy je zsumujemy z dekretami opatrzonymi podpisem referendarza obok klauzuli *ad mandatum*¹⁴⁵) od czasu rządów Henryka Walezego¹⁴⁶. W okresie od 20 kwietnia do 11 czerwca 1574 r. mamy 25 wyroków i decyzji zaopatrzonych jedynie w podpis referendarza. Podczas długiego bezkrólewia nastąpi — z konieczności — przerwa w ferowaniu wyroków, od lutego 1577 r. rozpocznie się nowa seria identycznych aktów wystawianych pod imieniem Stefana Batorego¹⁴⁷. Będzie się ona kontynuować za rządów Zygmunta III.

Stwierdziliśmy wyżej, że dwa akty z podpisem referendarza pochodzą z 1569 roku. Charakterystyczne wszakże, że na obydwu tych dekretach występuje *relatio vicecancellarii*¹⁴⁸. Zanika ona natomiast na stałe od czasów Henryka Walezego; ani podkanclerzy, ani kanclerz nie wystąpią już więcej na dekretach rozstrzygających sprawy poddanych królewskczyzn¹⁴⁹. Wydaje się więc, że w ten sposób chwytny *in flagranti* powstawanie referendariatu. Wycofanie się szefów kancelarii z tych spraw od Henryka Walezego świadczy o tym, że wytworzyć się musiał jakiś inny organ stały, który samoistnie zajął się sprawami *iuris colonarii*. Jest nim niewątpliwie ta osoba, która dekrety zaopatruje we własny podpis: referendarz. Występujący za ostatniego Jagiellona jako czynnik niesamodzielny, od Henryka Walezego już tylko on wyłącznie figuruje w eschatokole dokumentu. Trudno nie wiązać z tymi zmianami dyplomatycznymi ewolucji w wymiarze sprawiedliwości odnośnie do dóbr królewskich.

Wskazmy na jeden jeszcze szczegół formalny. Wyroki sądu referendarskiego znane nam z publikacji I. T. Baranowskiego a rozpoczynające się rokiem 1582¹⁵⁰ są pisane wyłącznie w języku polskim¹⁵¹. Tę samą właściwość wykazują dekrety zaopatrzone w podpis referendarza, zarówno oba

¹³⁹ Ibidem nr 22 (1527).

¹⁴⁰ Ibidem nr 68 (1555), 69 (1556), 80 (1565).

¹⁴¹ Ibidem nr 86 (1569), 88 (1569), 124 (1583).

¹⁴² Ibidem nr 89 (1569).

¹⁴³ Ibidem nr 89 (1569), 96 (1574), 98, 101, 103, 104, 108, 112 (1574), 120 (1577), 121, 122 (1577), 126 (1590), 128, 129, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 140 (1594).

¹⁴⁴ Ibidem nr 86, 88.

¹⁴⁵ Por. wyżej przyp. 143.

¹⁴⁶ S. Kutrzeba, *Materiały*, nr 97 (1574), 99, 100, 102 (1574).

¹⁴⁷ Ibidem nr 119.

¹⁴⁸ Ibidem nr 86, 88.

¹⁴⁹ Wyjątkowy tu jest jedyny akt z 1583 r., *Materiały*, nr 124, a więc z okresu, w którym istnienie referendariatu nie ulega wątpliwości.

¹⁵⁰ I. T. Baranowski, *Księgi referendarskie*, t. I, Warszawa 1910.

¹⁵¹ Język polski w księgach sądowych pojawia się ćwierć wieku później niż w ustawodawstwie sejmowym, por. J. Sawicki, *Z ksiąg metryki koronnej*. Tekst pierwszych konstytucyj sejmowych w języku polskim z r. 1543 w sprawie sądownictwa świeckiego i duchownego, Teki archiwalne nr 2, Warszawa 1954, str. 51. Cha-

z 1569 r.¹⁵², jak następne z okresu rządów Henryka Walezego. I ta cecha skłania nas znowu do tego, by akty referendariatu liczyć nie dopiero od daty — zawsze przypadkowej — zachowania się ksiąg referendarskich, lecz by cofnąć ją o dziesiątek lat, do r. 1574.

Zanotujmy dalej fakt, że pierwszym referendarzem wystawiającym akty w języku polskim był Stanisław Ossowski. W tym języku napisane były jego dwa wyroki niesamodzielne z 1569 r.¹⁵³, po polsku będą też wychodzić jego ekspedycje z czasów Henryka Walezego i późniejszych¹⁵⁴. Ten zwyczaj utrzymają też jego następcy Firlej¹⁵⁵, Tarnowski¹⁵⁶ i Tylicki¹⁵⁷, zapanuje on też na stałe w referendariacie.

Występując z tezą o wytworzeniu się referendariatu za Henryka Walezego zdajemy sobie sprawę z jej prowizoryczności. Nie wyczerpaliliśmy materiału w całości kontentując się aktami ogłoszonymi drukiem, nie zbadaliśmy bliżej urzędów dyplomatycznych kancelarii królewskiej drugiej połowy XVI w., nie rozpatrzyliśmy warunków, w których doszło do usamodzielnienia referendarzy (może do zaległości z okresu ostatniego Jagiellona doszła niemała ilość spraw spoczywających w okresie długiego bezkrólewia). Dla umocnienia naszych obserwacji niestety nie dały się zużytkować księgi referendarskie. W stanie, w jakim je opublikował Baranowski, nie zawierają one ani pełnego protokołu ani eschatokołu; fakt ten uniemożliwia nam porównanie dekretów znanych z zapisów w księgach referendarskich z wyrokami oblatowanymi w całości do ksiąg grodzkich, z których je zaczerpnął Kutrzeba. Okoliczność, że żaden z aktów opublikowanych przez Kutrzebę nie figuruje w Księgach referendarskich nie pozwala nam również stwierdzić, do jakiego stopnia pisarz ksiąg referendarskich skracał formuły protokolarne.

Prof. Rafacz wskazał w swym dziele na drogę, jaką referendarze przekształcili się w sąd referendarski. Początkowo delegowano ich jako komisarzy, z czasem z tych sędziów komisarycznych przemienić się mieli w zwyczajnych sędziów referendarskich. Taka ewolucja nie jest nieprawdopodobna, pozostaje jednak wciąż hipotetyczna, ponieważ autor jej źródłowo nie wykazał¹⁵⁸.

rakterystyczne przy tym, że tylko w sprawach chłopskich. Oczywiście mamy tu na myśli całe wyroki pisane po polsku; rotę przysięg są znacznie starszej daty, por. np. W. Kuraszkiewicz — A. Wolff, *Zapiski i rotę polskie XV—XVI wieku z ksiąg sądowych ziemi warszawskiej*, Kraków 1950.

¹⁵² S. Kutrzeba, *Materiały*, nr 86, 88.

¹⁵³ Por. wyżej przyp. 148; J. Skoczek stwierdza u Zygmunta Augusta troskę o język polski, *Wychowanie Jagiellonów*, Lwów 1932, str. 122. Przejawia się to również w konstytucjach sejmowych. Redagowane sporadycznie po polsku za Zygmunta Starego, por. wyżej przyp. 151, od Zygmunta Augusta staje się to już regułą.

¹⁵⁴ S. Kutrzeba, *Materiały*, nr 103 (1574), 104, 105, 107, 108, 109, 110, 112, 116, 119, 121, 122 (1577).

¹⁵⁵ Ibidem nr 120, 124.

¹⁵⁶ Ibidem nr 125.

¹⁵⁷ Ibidem nr 126 (1590), 127, 128, 129, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 141 (1595).

¹⁵⁸ Przed powstaniem instytucji referendarzy funkcje komisarzy pełnili — z konieczności — inni urzędnicy np. w przykładzie przytoczonym przez Rafacza z lat 1494—1498 komisarzem został mianowany starosta krakowski. J. Rafacz, *Dzieje i ustrój Podhala nowotarskiego za czasów dawnej Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1935, s. 55—56; por. również wypadek cytowany przez A. Prochaskę, według którego król delegował starostów i kasztelanów, *Sejmik wiszeński 1503 r.*, Archiwum Tow. Nauk. we Lwowie, Dział II. t. I. zesz. 5. Lwów 1922, str. 10 przyp. 1, oraz przykład z 1464, r., w którym komisarzami zostają mianowani marszałek i sędzia nadworny, S. Kutrzeba, *Materiały*, nr 5.

Zresztą w świetle materiałów, które zestawiliśmy w poprzednich wywodach, nie wydaje się ona bardzo uzasadniona¹⁵⁹. W każdym razie prawnik obstawiać musi przy tym, że referendarz sądzący komisarycznie sprawy poddanych królewskich nie stanowi jeszcze sądu referendarskiego. O jego powstaniu możemy mówić dopiero wówczas, gdy ich kompetencja nadzwyczajna przeobrazi się w funkcję zwyczajną¹⁶⁰.

Sąd referendarski stanowiący końcową fazę organizacji sądownictwa w dobrach królewskich pojawił się w okresie przeciążenia sądów królewskich apelacjami¹⁶¹. Dobrze chęci monarchów nie starczyły, by przy dotychczasowej organizacji sądownictwa podolać nawałowi przedstawianych spraw. Ta beznadziejna sytuacja w najwyższych organach jurysdykcyjnych doprowadzi do wytworzenia Trybunału Koronnego¹⁶². Zorganizowanie tego nowego sądu, stanowiącego kompromis między pragnieniami szlachty a interesem monarchy, nie doprowadziło do całkowitej likwidacji jurysdykcji królewskiej, m. in. została utrzymana jej właściwość w stosunku do poddanych królewskich¹⁶³. Ponieważ monarcha zrezygnował w całości z rozpatrywania skarg poddanych prywatnych, referendariat mógł się utrzymać bez trudności jako najwyższy sąd prywatny królewskich, analogicznie do tych, jakie posiadali wielcy feudałowie w swych latyfundiach¹⁶⁴.

¹⁵⁹ Por. wyżej zestawienia świadczące o udziale kanclerza a zwłaszcza podkanclerzego, jak również akty wystawiane *ad mandatum*, supra przyp. 134—137.

¹⁶⁰ Zwróćmy tu uwagę choćby na jaskrawą różnicę organizacyjną: referendarz orzeka jednostkowo, sądy komisarskie są kolegalne, por. B. Grużewski, *Sądownictwo*, str. 57.

¹⁶¹ O niepomiernym rozwoju sądownictwa królewskiego w drugiej zwłaszcza połowie rządów Zygmunta Starego. M. Bobrzyński, SPPP, t. VI, str. 16. Początki tego rozwoju sięgają wszakże już XV wieku. O przyczynach takiej właśnie ewolucji S. Kutrzeba, *Sądy grodzkie i ziemskie*, 1901, str. 375—7.

¹⁶² O. Balzer, *Geneza Trybunału Koronnego*, studium z dziejów sądownictwa polskiego XVI wieku. Warszawa 1886, zwłaszcza str. 96 i n., 317.

¹⁶³ I. T. Baranowski, *Sądy referendarskie*, Przegl. Hist. t. IX (1909), str. 84.

¹⁶⁴ W literaturze brak dotąd zgody co do charakteru sądu referendarskiego, mianowicie czy był on instytucją prywatną, jak go nazywa Baranowski, op. c., s. 179 (choć tenże badacz na innej stronnicy *Sądów referendarskich* nazywa je na pół prywatnym sądem patrymonialnym, s. 85), czy też posiadał charakter publiczny, jak chce W. Hejnosz, *Znamienny dekret*, str. 108—110. Baranowski przyjmował, że charakteru publicznego nabrał referendariat dopiero wskutek reform z 1766/68 r., op. c., str. 178—9 (por. też uwagę tegoż historyka, że sejm rozbiorowy z 1773/75, który odebrał królowi prawo szafowania starostwami, przerwał w ten sposób ostatnią nić, łączącą monarchę z poddanymi królewskimi, op. c., s. 180). Przychylamy się tu do zdania Baranowskiego. Nie sądzimy, by rozstrzygająca była tu reforma skarbową z 1590 r., kiedy to sąd referendarski zachował w dalszym ciągu swą kompetencję zarówno wobec ekonomii jak i przydzielonych do skarbu państwa starostw i tenut, por. Baranowski, *Sądy ref.*, str. 84. Natomiast chcielibyśmy akcentować mocno fakt, że Sejm Wielki przedsiębiorac likwidację królewskich przewidział zniesienie sądu referendarskiego i wprowadzenie w alienowanych dobrach sądownictwa dominialnego. Por. tu jeszcze J. Kitowicz, op. c., str. 254—5. Dorzucimy wreszcie obserwację, że plenipotent królewski, utworzony za Augusta II Sasa dla obrony królewskich dóbr ekonomicznych, jest zwykłym zastępcą prawa prywatnego. J. Rafacz, *Plenipotent królewski*, odb. z Themis Polska, t. XI. 1937, Warszawa, str. 5. Należy przypomnieć, że jeszcze wg Konstytucji 3 Maja w sądach referendarskich utrzymują się... relikty pojęć feudalnych o królewskiej własności ziemi i władzy nad ludnością chłopską. B. Leśnodorski, *Dzieło sejmu czteroletniego*, Wrocław 1951, str. 308.

III

Prof. Rafacz wyróżnił dwa okresy w rozwoju sądu referendarskiego, pierwszy sięgający do r. 1764, oraz drugi od r. 1766/88 do ostatecznej likwidacji tej instytucji¹⁶⁵. W 1764 r. zniesiono sąd referendarski i przekazano jego agendy sądowi asesorskiemu (s. 21, 36). Wznowiono go jednakże niezadługo potem, bo już w r. 1766 w (praktyce w r. 1768, skoro na podstawie poprzedniej ustawy nie zebrał się żaden sąd referendarski)¹⁶⁶. Z większych różnic organizacyjnych w porównaniu ze stanem dawniejszym wymienia autor nadanie sądowi charakteru instytucji kolegialnej (s. 21, 85, 100), choć istnieje dalej możliwość orzecznictwa jednostkowego (s. 80)¹⁶⁷. Asesorzy mają być teraz wybierani z senatu i izby poselskiej (czterech wzgl. dwunastu członków)¹⁶⁸. Inna rzecz, że nie bardzo się do tego przepisu stosowano (s. 86)¹⁶⁹. Referendarze mieli odtąd pobierać pensje (s. 87), ustalono kadencje sesyj sądowych (s. 91). Podkreślmy jeszcze za autorem ściśle, ustawowe sprecyzowanie zakresu władzy (s. 21), zapewnienie dla egzekucji wyroków pomocy władzy wykonawczej (s. 100)¹⁷⁰ oraz wyraźną chęć przyspieszenia postępowania.

Sejm Wielki¹⁷¹ nosił się początkowo z zamiarem stworzenia referendariatów prowincjonalnych, do czego jednak nie doszło¹⁷². Przedsiębiorąc sprzedaż królewskich dóbr przewidział on w końcu likwidację sądu referendarskiego, skoro w alienowanych dobrach powstawały szlacheckie sądy patrymonialne¹⁷³. Wreszcie Sejm Grodzieński kasuje referendariat przekazując jego atrybucje sądowi asesorskiemu (s. 22, 36)¹⁷⁴.

Na kilku stronicach omawia autor stosunek referendariatu do innych sądów, przede wszystkim do sądu asesorskiego¹⁷⁵ i relacyjnego (s. 35—37). Te jego uwagi wobec braku ściśłego i bezwzględnego odgraniczenia kompetencji poszczególnych sądów¹⁷⁶ są całkiem na miejscu. Niewłaściwe natomiast wydaje się poruszenie rzekomego stosunku do sądów grodzkiego i duchownego. Przykład podany przez autora co do sądu grodzkiego (s. 38) świadczy jedynie

¹⁶⁵ Tak też poprzednio Baranowski op. c., s. 177 n., o czym zresztą wzmiankuje Rafacz, str. 17 przyp. 1; ob. też J. Siemieński, *Przewodnik po archiwach*, s. 91.

¹⁶⁶ Zaznaczmy, że kwestia ta została przez Autora przedstawiona bardzo niejasno i pozostawiona bez cytatu źródłowego. Omówienie jej u Baranowskiego, *Sądy refer.*, s. 179—180 oraz tenże, księgi ref., s. VI.

¹⁶⁷ Tak już Baranowski, *Sądy ref.*, s. 179.

¹⁶⁸ Ibidem s. 177.

¹⁶⁹ Ibidem s. 179.

¹⁷⁰ Ibidem s. 179—180.

¹⁷¹ Baranowski zwrócił uwagę na to, że nie zajął się sądem referendarskim sejm rozbiorowy 1773—5 r., op. c., s. 180.

¹⁷² Baranowski, op. c., s. 181. Zanotujmy, że współcześnie istniały nawet głosy domagające się, by stosunki między chłopem a panem prywatnym podlegały sądowi referendarskiemu, Leśnodorski, op. c., s. 104, względnie innym organom publicznym, ib. 151.

¹⁷³ Baranowski, *Sądy ref.*, s. 181, oraz R. Rybarski, *Skarbowość Polski w dobie rozbiorów*, s. 353.

¹⁷⁴ Por. *Volumina Legum* t. X, wyd. Z. Kaczmarczyk, Poznań 1952, s. 196, oraz S. Cheliński, *Organizacja państwa polskiego według ustaw sejmu grodzieńskiego z roku 1793*, Warszawa 1918, s. 45.

¹⁷⁵ Liczbę przykładów na styki z sądem asesorskim można by powiększyć, por. np. *SPPP* t. XII, nr 7514, oraz Korzon, *Wewnętrzne dzieje*, t. I, s. 451—2, wreszcie M. Frančić, *Powstania*, s. 149, 157.

¹⁷⁶ Taką sytuację dla XVI w. stwierdził O. Balzer, *Geneza Trybunału*, s. 26—7.

o tym, że poddani królewsczyzn w spornej sprawie zamiast uciec się do jurysdykcji wójtowskiej czy dworskiej poszli do sądu grodzkiego, co było ominięciem właściwej drogi, co też sąd referendarski prostuje¹⁷⁷. W wypadku drugim (s. 38—39) sąd referendarski stwierdzając swoją niekompetencję w sprawach o cudzołóstwo odsyła spór do sądu duchownego. W obydwu razach brak jakiejś więzi organizacyjnej między zestawianymi sądami. Nie wynika ona bowiem bynajmniej z faktu, że strona zwraca się z powództwem do niekompetentnego organu¹⁷⁸. Pomiął natomiast autor na tym miejscu kwestię interwencji w sprawy chłopskie Komisji Skarbu i Komisji Policji Obojga Narodów, o czym już wzmiankowano w literaturze¹⁷⁹.

Właściwość sądu referendarskiego rozpościerała się na wsie i miasta królewskie. Z wsi podlegały mu zarówno osady należące do starostw grodowych jak i dzierżawy oraz dobra krzesłowe, wreszcie ekonomie. Podmiotowo należały do niego wszyscy mieszkający w królewsczyznach: poddani, luźni, ołędrzy, szlachta dzierżąca ziemię *iure colonario*, wybrańcy¹⁸⁰, sołtysi, lemani, wolni dzierżawcy najmujący grunt od poddanych (s. 77), starostowie oraz osoby mające jakiś przywilej ekonomiczny we wsi królewskiej. Spory toczyć się mogły między dwiema jednostkami albo też między jednostkami i gromadami, względnie między dwiema gromadami¹⁸¹. Dodajmy jeszcze za Baranowskim, że korzystali nieraz z sądu referendarskiego wieśniacy byłych dóbr królewskich, zwłaszcza należących ongiś do Jagiellonów¹⁸². Natomiast nie wchodziły tu spory między chłopami a feudałami duchownymi (klasztorami, proboszczami), rozstrzygał je zaś sąd asesorski (s. 29)¹⁸³. Sąd referendarski mógł też pełnić funkcje jurysdykcyjne na życzenie osoby prywatnej, która poddała swoje spory pod jego kompetencję (s. 90).

Ze spraw miejskich należały do referendariatu spory o ciężary, składane przez mieszczan starościę, jak też spory miast jako właścicieli ziemskich z ich poddanymi.

¹⁷⁷ Tu natomiast należałoby przytoczyć laudum ziemian sanockich z roku 1714 uprawniające wybrańców do wystąpienia ze skargami na starostów, dzierżawców i gromady wiejskie w sądach grodzkich i skarbowych, J. R a f a c z, *Dawne prawo polskie*, s. 89.

¹⁷⁹ Do sądu referendarskiego szły też apelacje poddanych od wielkorządcy krakowskiego, por. SPPP t. XII, nr 7476, 7490, a zwłaszcza 7502 (1644).

¹⁸⁰ Korzon, *Wewnętrzne dzieje*, t. I, s. 453; por. wszakże niżej o stanowisku Rady Nieustającej.

¹⁸⁰ O tym zagadnieniu brak informacji w dziele J. Gerlacha, *Chłopi w obronie Rzeczypospolitej. Studium o piechocie wybranieckiej*, Lwów 1939, s. 157, 241. Por. też wyżej przyp. 177.

¹⁸¹ Zaznaczmy, że do sądu referendarskiego nie należały spory o majątki królewskie; obrona ich zorganizowana była inaczej, por. J. R a f a c z, *Plenipotent królewski*, str. 1—3.

¹⁸² I. T. Baranowski, *Sądy referendarskie*, s. 85. Referendarz zresztą w takim wypadku niezawsze interweniował, por. S. Szczotka, *Lament*, s. 48—50. Pełną analogię znajdujemy w stosunkach miejskich: miasta prywatne, które znalazły się w dobrach ziemskich z zamiany, a były uprzednio miastami królewskimi, pozostawały w dalszym ciągu w sposób wyraźny pod protekcją królewską i podlegały sądom asesorskim. J. Mazurkiewicz, op. c. s. 111.

¹⁸³ W tym szczególnie sprawa zresztą pozostaje niejasna. Okazuje się bowiem, że mimo ustawy z 1768 r. sąd referendarski zagarnął pod swoją kompetencję spory o powinności między poddanymi z dóbr duchownych a ich panami (s. 89). Por. też przykłady rozstrzygania przezeń konfliktów chłopów z klasztorem mogińskim w artykule Bieniarzówny, *Wrzenie chłopskie*, s. 149.

Z przedstawionego zestawienia widać, że do referendariatu należały głównie sprawy cywilne, znacznie rzadziej karne¹⁸⁴. Ostatnie odjęte zostały wyraźnie ustawą z 1768 r.; w tej też materii już więcej sąd referendarski nie rościł sobie kompetencji. Inne ograniczenia wprowadzone ustawami z 1766 i 1768 r. okazały się niemal bez znaczenia praktycznego.

Obok jurysdykcji w pierwszej instancji sąd referendarski przyjmował apelacje od wyroków sądów wiejskich (oczywiście wsi królewskich) pierwszej i drugiej instancji. Obserwujemy przy tym tendencję do ograniczania apelacji przez ustalanie minimum wartości sporu. Do sądu referendarskiego szły również apelacje od wyroku komisarzy wyznaczonych przez referendarza¹⁸⁵. Dodajmy jeszcze, że czasami sąd referendarski w swoich wyrokach odsyłał dla rozstrzygnięcia jakiegoś szczegółu do sądu wiejskiego¹⁸⁶.

Trudno też pominąć funkcje niesądowe omawianej instytucji. Mianowicie za Stanisława Augusta przy sposobności procesów toczonych przeciw starostom i tenutariuszom wydawał referendariat identyczne w treści ordynacje porządkujące stosunki na korzyść włościan¹⁸⁷. Akcja ta została w końcu uwieńczona ordynacją dla wszystkich dóbr królewskich z 1790 r.¹⁸⁸. Ta działalność sądu referendarskiego znalazła entuzjastyczną wprost ocenę I. T. Baranowskiego, choć uczony ten zdawał sobie sprawę z braku w ordynacjach radykalizmu¹⁸⁹.

Właściwość sądu referendarskiego ograniczała się do Korony¹⁹⁰. Pełnić mógł on swe funkcje tylko w obecności króla¹⁹¹. Nie mogły więc się odbywać jego sesje w okresie bezkrólewii lub w czasie, gdy monarcha przebywał na Litwie¹⁹². Za Sasów od ostatniej zasady dadzą się stwierdzić wyjątki (s. 40).

¹⁸⁴ Tak też I. T. Baranowski, *Sądy refer.*, s. 92.

¹⁸⁵ Czasem takie apelacje szły do sądu relacyjnego (s. 37).

¹⁸⁶ Baranowski, *Księgi referendarskie*, t. I, s. 75 nr 50 (1597), s. 134 nr 6 (1599).

¹⁸⁷ S. Kutrzeba, *Historia ustroju*, wyd. 8, s. 313, oraz J. Rutkowski, *Historia gospod.*, t. I, s. 293—4. Była to kontynuacja dawniejszej działalności królewskiej w tej dziedzinie, por. S. Kutrzeba, *Historia źródeł*, t. II, s. 324—5, oraz ibid. s. 319—320.

¹⁸⁸ Dziennik Handlowy 1790 r., s. 298—317 (cytujemy za Baranowskim, *Sądy refer.*, s. 182; za nim poszedł również S. Szczotka, *RDZSG*, t. XI, 1949, s. 305); ob. też Korzon, *Wewnętrzne dzieje*, t. I, s. 451—2.

¹⁸⁹ Baranowski, *Sądy referendarskie*, s. 182, 184. Opinia jego powtórzona przez S. Szczotkę, *Uzupełnienia do zbioru polskich ustaw wiejskich*, CzPH t. II, 1949, s. 463, oraz w recenzji ogłoszonej w tymże roku w *RDZSG*, t. XI, s. 305. Baranowski wspomina również o ustawach karnych sądu referendarskiego wydawanych dla sądów wiejskich w królewskich ziemach, op. c. s. 92.

¹⁹⁰ Istniały wszakże tereny, z których rzadko tylko, albo nawet wcale nie przychodzili chłopcy ze skargami, T. Lubomirski, *Rośl. ludność*, 1862, t. II, s. 7—8.

¹⁹¹ Jak zresztą wszystkie inne sądy nadworne, B. Grużewski, op. c. s. 84.

¹⁹² Do tej kwestii ob. też O. Balzer, *Geneza trybunału*, s. 205—6, oraz B. Grużewski, op. c. s. 87—8; pewne zastrzeżenia co do ścisłego przestrzegania tej zasady u P. Dąbkowskiego, *Stanowisko cudzoziemców w prawie litewskim w drugiej połowie XV i XVI wieku (1447—1588)*, SHPP t. V, zesz. 2, Lwów 1922, s. 20, 22, oraz u Balzera, *Geneza trybunału*, s. 72. Zauważmy też, że jeszcze w okresie przed powstaniem referendarii wydawał monarcha dla swych polskich poddanych mandaty z Wilna, np. O. Balzer, *Corpus iuris Polonici*, t. III, nr 162 (r. 1514), S. Kutrzeba, *Materiały*, nr 40 (r. 1540). Tym samym trudno mówić — jak to robi Rafacz — o specjalnym uprzywilejowaniu Przemyśla w r. 1557, kiedy zwolniono to miasto a *citacionibus post curiam, si Maiestas Regia e regno in alia dominia discederit* (s. 41, przyp. 61). Wyrażona tu zasada była zastosowaniem jedynie normy ogólnej. Nie bardzo też sensowne stwierdzenie w tym samym przypisku, że żadna

I. T. Baranowski znalazł nawet list, z którego wynika, że liczono się z możliwością funkcjonowania sądu referendarskiego w Dreźnie, do czego jednak ostatecznie nie doszło¹⁹³. Od r. 1768 wraz z ustaleniem kadencji odpada wymóg obecności króla (s. 92)¹⁹⁴. Jeżdżąc za monarchą omawiany sąd z konieczności zmieniał miejsce swego urzędowania (s. 41), najczęściej wszakże odbywał się w Warszawie. Od r. 1768 wyznaczono mu stolicę na stałą siedzibę (s. 90—1). Zaznaczmy jeszcze za Autorem fakt używania języka polskiego w aktach sądów referendarskich, zwłaszcza w wyrokach i mandatach. Najstarsze zachowane księgi tego sądu są pisane po polsku¹⁹⁵.

W postępowaniu przed sądem referendarskim chłopci korzystali z szeregu przywilejów: mogli bez uszczerbku dla swych interesów popełniać błędy proceduralne, nie znać prawa¹⁹⁶, nie szli do wieży, nie dawali rękojmi (s. 47, 111), odraczano dla nich sprawy, by nie dopuścić do wynoków zaocznych, nie płacili referendarzowi pamiętnego (s. 79). Posiadali pełną zdolność procesową bez konieczności asystencji, co nie przeszkadza temu, że czasami występuje obok nich instygator lub protektor. Mieli również możność korzystania z pomocy patronów (adwokatów). Mówiąc o dowodach stosowanych przed omawianym sądem Rafacz podkreśla znaczenie zwyczaju¹⁹⁷. W okresie istnienia sądu referendarskiego działał on raczej na niekorzyść chłopów, skoro ustalał na nowych, gorszych warunkach świadczenia ludności wiejskiej (s. 74—7)¹⁹⁸.

Sąd referendarski orzekał w ostatecznej instancji, stronie niezadowolonej z wyroku zostawał do dyspozycji jedynie środek nadzwyczajny w postaci wznowienia procesu¹⁹⁹. Egzekucję wyroków przeprowadzano przez komisarzy.

wieś królewska nie posiadała takiego przywileju, jaki spotykamy po miastach, a mianowicie iż tylko w obrębie terytorium danego miasta może być ono powołane przed sąd królewski (przykład Krakowa z 1399 r.). Takie urządzenie stawało w sytuacji uprzywilejowanej miasto, w którym król często przebywał. Ponieważ o pobycie monarchy na wsi — poza przejazdami — trudno mówić, taki przywilej równałby się w praktyce pozbawieniu wsi jurysdykcji królewskiej w ogóle.

¹⁹³ Prof. Rafacz poszedł tu za Baranowskim, *Sądy ref.*, s. 86. Do Saksonii jeździł z żalami przywódca chłopski Śmietana szukając ochrony królewskiej przed rosnącymi krzywdami chłopskimi niedawno obranego Augusta II, J. Bieńiarzówna, *Ruchy*, s. 347—8.

¹⁹⁴ Zresztą w ogóle utrzymano wówczas właściwość sądów zwyczajnych także na cały czas bezkrólewia, Kutrzeba, *Historia ustroju*, s. 359.

¹⁹⁵ Por. wypowiedziane wyżej uwagi o wyłącznie polskich tekstach wyroków znanych nam z ksiąg referendarskich opublikowanych przez Baranowskiego.

¹⁹⁶ Ten brak formalizmu panował w pierwszym okresie istnienia sądu (s. 17), ustawy z 1766/68 wprowadzają go w pewnym stopniu (s. 21). W związku z działalnością komisarzy spotykamy u Rafacza wypowiedź o istnieniu formalizmu (s. 108), jak też i o jego braku (s. 110).

¹⁹⁷ Znaczenie zwyczaju akcentował już Baranowski, op. c. s. 93—4, 170—171. Sankcjonowanie przez sąd referendarski przede wszystkim zwyczajów uciążliwych dla ludności wiejskiej świadczy o tym, że referendarze kierowali się interesami klasy wyzyskującej.

¹⁹⁸ Tak już T. Lubomirski, op. c. 1862, t. II, s. 6—7 oraz Baranowski, *Sądy refer.*, s. 93—4, 170—171. Takie ujęcie sprawy może stanowić przesłankę dla tezy M. Bobrzyńskiego, według którego dopiero w pierwszej połowie XVIII w. nastąpiło ustalenie stosunków poddańczych i wzmoczenie ciężarów chłopskich, Karta, s. 229. T. Lubomirski trafnie podkreślał, że konstytucje o kmieciach z XV i XVI w. były uważane w XVIII w. za zbyt przychylne dla kmieci, op. c. 1862, t. II, s. 7. O tendencji zwiększania obciążeń chłopów od XV—XVIII w. J. Leskiewicz, *Znaczenie inwentarzy dóbr ziemskich dla badań historii wsi w Polsce w XVIII w.*, KH t. LX nr 4, Warszawa 1953, s. 367.

¹⁹⁹ Tak też Baranowski, *Sądy ref.*, s. 91.

Wobec dzierżawców dysponowano takimi sankcjami jak utrata dzierżawy, utrata łaski królewskiej lub banicji (por. też wyżej o zapewnieniu pomocy władzy wykonawczej na skutek reform z 1766/68 r.).

W osobnym ustępie porusza autor kwestię rejestrów. Zajmuje się też na kilku stronicach nadrzędnym stanowiskiem Rady Nieustającej wobec sądu referendarskiego (96, 98, 116). W rozdziale V. omówiona została instytucja komisarzy. Regularną ich funkcją było zbadanie sytuacji spornej na miejscu, choć czasem otrzymują oni nawet upoważnienie do rozsądzania sporu (s. 103); w takim jednak wypadku przysługuje od nich apelacja do sądu referendarskiego (s. 113)²⁰⁰. Ostatni rozdział wniósł chyba najmniej do naszej wiedzy opierającej się o studium Baranowskiego²⁰¹. Co gorsza, brak w nim wszelkiej oceny działalności komisarzy, tymczasem była ona bardzo krytyczna u Baranowskiego: to była najsłabsza strona działalności sądu referendarskiego. „Powolne, stronnicze, nie zawsze mimo składanej przysięgi bezinteresowne, często niedołężne, komisje przez całe lata przeciągały prowadzenie spraw”²⁰².

Prof. Rafacz nie zdobył się również na ogólną ocenę sądu referendarskiego. Znowuż zatem charakterystyka, jaką napisał przed z górą czterdziestu laty Baranowski, stanowi w aktualnym stanie badań najgłębsze ujęcie tego zagadnienia w nauce burżuazyjnej²⁰³. Prof. Rafacz zgubił się w szczegółach, z których nie wyniósł szerszych wniosków. Pod tym względem referowana praca ustępuje znacznie wspomnianemu dziełu Baranowskiego. W sumie ocenić musimy omawiane dzieło ujemnie²⁰⁴. Oczywiście nie zapominamy o tym, że autor nie zdażył sam opublikować dzieła. Pod jego pracowitą ręką niejedną szczegół zostałby z pewnością sprostowany, niejedna niezręczność wypolerowana. Trudno wszakże nie odnieść wrażenia, że w tej postaci, w jakiej zostało opublikowane, jest ono poniekąd zbędne. Nie wiele bowiem przynosi ponad wyniki Baranowskiego, którego studium pozostaje wciąż miarodajne. Prof. Rafacz po prostu opracował po raz wtóry zagadnienie, które już miało poświęconą sobie poważną analizę.

W rezultacie mamy dwie monografie poświęcone sądowi referendarskiemu, a tymczasem tak bliskie tematycznie zagadnienie sądu asesorskiego leży nie-

²⁰⁰ Rafacz podkreśla, że od wyroku komisarzy nie przysługiwała nagana, lecz apelacja; ze względu na datę powstania sądu referendarskiego ten szczegół nie może zdumiewać. Jak bowiem wiadomo, apelację wprowadziła już *Formula processus* z 1523 r., por. S. Kutrzeba, *La réforme judiciaire*, s. 293. O stosunku tych dwu środków prawnych do siebie por. O. Balzer, *Przewód sądowy polski w zarysie*, SHPP t. XV zes. 1, Lwów 1935, str. 210 nn., oraz J. Rafacz, *Nagana sędziego w dawnym procesie polskim*, Lublin 1921, str. 131—140.

²⁰¹ Baranowski, *Sądy ref.*, s. 87—9.

²⁰² Ibidem, s. 89, oraz charakterystyka na s. 89—90.

²⁰³ Ibidem, s. 170 n.; tenże badacz wytykał zasadnicze błędy instytucji, s. 173—5, wskazywał również na fakt, jak nieproporcjonalnie rzadko korzystano z sądu referendarskiego mimo wielkiego obszaru starostw, s. 91. Ostatnia teza może zresztą okazać się przedwczesna, nie wiemy bowiem, w jakim stopniu księgi referendarskie są wiernym obrazem działalności sądu; przypomnijmy dokonaną wyżej obserwację, że żaden z wyroków znanych nam z *Materiałów Kutrzeby* nie znalazł się w księgach. Wskażmy też na utyskiwania w wyrokach: *saepius iam atque saepius querelis subditorum nostrorum... molestamur*, *Materiały*, nr 93 (1570), jak i na wielokrotne zwracanie się po rozstrzygnięcie z jedną i tą samą sprawą, *Materiały* nr 92 (1570).

²⁰⁴ S. Szczotka nazwał je tymczasem dziełami odkrywczym, nie uzasadniając zresztą bliżej swej opinii, RDzSG t. XI. s. 304.

tknięte. Luka wskazana jest tym dotkliwsza, że archiwalia ostatniego sądu uległy w czasie ostatniej wojny zagładzie²⁰⁵. Na tym przykładzie uwidacznia się więc w całej pełni ważność planu prac naukowych.

Zespół Katedr Historii
Państwa i Prawa U. P.

JÓZEF MATUSZEWSKI (Poznań)

LES ORIGINES DE LA COUR DES RÉFÉRENDAIRES

(Résumé)

La Cour des Référéndaires n'étant pas créée par un acte législatif, on comprend les difficultés rencontrées par des savants qui essayaient de préciser le moment exact de son avènement. Son activité reste hors de doute à partir de 1582: c'est à cette date que débutent les livres judiciaires de ce tribunal. Aussi a-t-on affirmé — et c'était la *communis opinio* des historiens — qu'elle s'était formée vers la fin du XVI-e siècle. Ceci aurait coïncidé avec la création d'autres Cours suprêmes qui prirent le jour à la même époque, surtout celle de Tribunal de la Couronne (1578). Dans son ouvrage posthume, édité en 1949, J. R a f a c z reprit le sujet en s'efforçant de remonter la genèse de la Cour en question jusqu'au début du XVI-e siècle. Nous ne croyons pas qu'il ait réussi à prouver sa thèse. L'étude minutieuse de ses arguments les démontra non fondés. Aussi, est-on contraint à revenir à l'ancienne thèse, avec, cependant, un correctif: il est fort probable que les référendaires soient devenus des juges autonomes déjà sous le règne de Henri de Valois (1574).

La Cour des Référéndaires tranchait les différends survenus entre les vilains des domaines royaux et leur administration. Cependant se pose le problème suivant: que devenaient les mêmes conflits avant sa création. Voilà la question que l'auteur se propose d'élucider. La justice des serfs royaux est aussi ancienne que l'existence des domaines du prince. À l'origine, elle était rendue par les officiers chargés de juger indifféremment tous les sujets, notamment par les palatins et particulièrement par les castellans et, dans les cas plus importants, par le prince lui-même. À la suite de l'immunité judiciaire, largement accordée au cours des XIII-e — XIV-e siècles à l'église et aux chevaliers, on arriva à la création de la justice seigneuriale. Ainsi, une grande partie des paysans fut soustraite aux attributions des officiers mentionnés: tous les vilains seigneuriaux ne relevaient plus d'eux. Il en fut autrement dans les domaines royaux où, faute d'immunité, les castellans se maintinrent, pour un certain temps, dans leur fonction ancienne. Aussi, deux aires de juridiction se constituèrent-elles dans les villages: une, formée par la justice seigneuriale, l'autre — dans les domaines royaux — rendue, toujours, par les castellans. Bientôt une troisième aire s'ajouta aux précédentes. Notamment, grâce à la „colonisation du droit allemand“, fait,

²⁰⁵ W. Suchodolski, *Archiwa polskie w obliczu strat poniesionych podczas wojny*, Przegląd Biblioteczny, t. XV, 1947, s. 5.

d'ailleurs, presque simultané au développement de l'immunité, il se forma la juridiction allemande englobant aussi bien la grande propriété privée que les domaines du prince. En créant la justice du maire (*scultetus*), toujours avec l'appel au seigneur, la juridiction allemande n'était, en dernière analyse, qu'une forme particulière de la justice seigneuriale. Sous cette double influence, dans les conditions que les sources ne nous laissent pas entrevoir, la justice seigneuriale l'emporta partout. Elle devint courante dans tous les domaines royaux, les reliquats des pouvoirs judiciaires des castellans étant supprimés, définitivement, en 1454.

Cependant l'immunité judiciaire et le droit allemand accordant la juridiction au seigneur ne le firent pas un *iudex in re sua*. Au paysan en conflit avec son seigneur, surtout en cas d'augmentation illicite des charges serviles, il resta toujours la voie ouverte à l'instance publique, notamment celle des tribunaux de terre, du staroste et du roi lui-même. Tandis que les deux premiers pouvoirs s'effacent, petit à petit, au cours du XV^e siècle, le recours au roi fut prohibé par une série des décrets de Sigismond le Vieux (1506—1548). Aussi, au cours du XVI^e siècle, le seigneur polonais devint-il le juge suprême dans sa seigneurie. Sauf en cas de déni de justice, le paysan n'avait donc aucun moyen d'atteindre la juridiction publique. Il n'en était pas autrement dans les domaines royaux. Quant à leurs habitants, on confia les pouvoirs judiciaires à la Cour des Référéndaires constituant ainsi la justice seigneuriale du roi.